**Nr. 185.** We Lwowie, Środa dnia 15. Sierpnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
**Z przesyłką pocztową:**
Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . . 6 „ —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible] po 7 złr. 50 cnt.
[illegible] pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu (Hasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Mamroth Stern, Wollzeile 33., w Hamburgu pp. Hasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie.
**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

## LWÓW d. 14. sierpnia.

(Personalia prezydjum namiestnictwa. — Sprawy ekonomiczne kraju. — Z Hiszpanii. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Katków w obronie wolności. — Dalsze uwagi do piątkowej historji wiedeńskiej.)

Czytamy w *Czasie*: „Jak się dowiadujemy, namiestnik Zaleski dopiero 18. bm. uda się do Wiednia, gdyż prezes gabinetu zawiadomił go, że Najj. Pan d. 19. powróci z Ischl do Wiednia. Z powrotem z Wiednia namiestnik zamierza odwiedzić kilku znajomych, między innymi ministra dr. Ziemiałkowskiego, oraz gubernatora Banku dla krajów hr. L. Wodzickiego w Tyczynie. O ile nam jest wiadomem, wszelkie pogłoski obiegające w dziennikach o powołaniu tej lub owej osobistości na wiceprezydenta namiestnictwa są przedwczesne i mylne. Jedno tylko w tej mierze jest prawdziwem, że wice-prezydentem namiestnictwa zostanie radca dworu Löbel, i to dopiero po bytności namiestnika w Wiedniu, gdyż oczywiście i jak słuszna, jedynie na przedstawienie namiestnika mianowanym być może najbliższy jego doradca i pomocnik. Miejsce zaś radcy dworu Löbla ma zająć p. Terlecki.“

W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem posła Ludwika Wierzbickiego w biurze dr. Wereszczyńskiego w Wydziale krajowym narada zarządu stowarzyszenia „Spójnia“ nad pytaniem, jaką metodą postępować należy w usiłowaniach, zmierzających do podniesienia przemysłu tkackiego w naszym kraju. Rozprawom uczestniczył prof. Augustinek, kierownik fachowej szkoły tkactwa w Jägerndorf na Szląsku, sprowadzony przez Wydział krajowy za staraniem zarządu „Spójni“ w tym celu, ażeby udzielił fachowych wskazówek co do organizacji nauki tkactwa na udoskonalonych warsztatach w Galicji. Na tej naradzie postanowiono dążyć do utworzenia warsztatów naukowych czyli praktycznych szkół tkactwa w **Horodence** — gdzie już wszystko do utworzenia takiej szkoły przygotowano, dalej w **Kosowie**, gdzie już od pół roku znajduje się instruktor sprowadzony ze Szląska, który obznajamia tamtejszych tkaczy z użyciem przyrządu Jacquarda do desseniowania tkanin, i cztery takie przyrządy są już w ruchu, z wreszcie w **Kołomyi** i w **Krośnie**, jak niemniej także w **Rzeszowskiem** — może w Leżajsku.

Gdy już powstanie kilka praktycznych szkół tkactwa udoskonalonego (Lehrwerkstätten), które przysposobią znaczniejszą liczbą sposobnych do użycia udoskonalonych warsztatów robotników, i te szkoły zapuszczą niejako korzenie w masę ludności, trudniącej się tradycyjnie tkactwem, wtedy będzie można rozwinąć je do wyższego stopnia przez odpowiednie rozszerzenie zakresu nauki w kierunku artystycznym i teoretycznym, tj. nauki rysunku, teorji deseniowania tkanin itd. W końcu powinien wedle planu p. Wierzbickiego powstać we Lwowie przy Muzeum przemysłowem centralny zakład naukowy dla instruktorow tkactwa postępowego, kierowników warsztatów większych (Werkmeister) i nauczycieli fachowych szkół tkackich. Słusznie bowiem zwrócił na to uwagę p. Augustinek (mówiący tylko po niemiecku), że pierwszym warunkiem skutecznej działalności w szerzeniu nauki fachowej pomiędzy ludnością rękodzielniczą **jest przysposobienie swojskich sił naukowych.**

W Horodence przyjdzie do skutku prawdopodobnie od razu fachowa szkoła tkactwa z obszerniejszym cokolwiek zakresem nauki, aby kształcić i dla dalszych okolic instruktorów tkactwa na udoskonalonych warsztatach.

Również podniesiono na tej naradzie zarządu „Spójni“ konieczność utworzenia we Lwowie zakładu apreturowego — przynajmniej jednego na cały kraj. Postanowiono też z całą energią zająć się przyprowadzeniem do skutku spółki dla tej sprawy — co znów pociągnęłoby za sobą w dalszej konsekwencji rozwinięcie fabrykacji gotowej bielizny we Lwowie.

Prof. Augustinek w towarzystwie inżyniera Przygodzkiego, członka zarządu stowarzyszenia „Spójnia“ udał się w niedzielę do Horodenki, a następnie jedzie do Kosowa, potem zaś w Rzeszowskie, do Krosna i w Jasielskie dla rozpatrzenia na miejscu stosunków w głównych ogniskach tkackiego przemysłu w naszym kraju.

Korespondent lwowski *Czasu* donosi, że będzie w tych dniach w Kosowie i pan marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz, w celu obznajomienia się z założoną tam przy pomocy Wydziału krajowego a za staraniem zarządu „Spójni“ spółką tkacką. Zapewne będą tam oczekiwali jego przybycia pp. Augustinek i Przygodzki.

* * *

Władysław hr. Baworowski w Ostrowie wniósł do ministerstwa handlu podanie o udzielenie zezwolenia na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych dla wybudowania kolei lokalnej z Czortkowa na Ujście Biskupie do Tarnopola.

* * *

Na miejsce zmarłego Schultze-Delitscha obrany został wybór z nadreńskiego okręgu Wiesbaden-Rüdesheim do rajchstagu. Głosowało 12.509, z tych prokurator Schenck (postępowiec) otrzymał 7.014, hr. Spies-Büllesheim (centrum) 3.250, kontradmirał Werner (konserwatysta) 886, a socjalista Franciszek Joest Schreiner 1.338 głosów. Udział głosujących był mniejszy niż przy ostatnich wyborach. Wtedy oddano 16.855 głosów, a z tych 10.291 padło na Schultze-Delitscha, kandydat klerykalny otrzymał 4 126 głosów, konserwatysta 1.805, socjalista tylko 616. Największą więc klęskę ponieśli przy [illegible] wyborach konserwatyści, największy przyrost głosów wykazali socjaliści.

Francuski korpus operacyjny na Madagaskarze, ma być wzmocniony o 3.000 ludzi. Widocznie obsadzenie Tamatawy nie jest ostatecznym celem akcji.

Korespondent *Timesa* w Honkong miał z pewnym dygnitarzem chińskim rozmowę o położeniu w Tonkinie. Dygnitarz zaręczył mu, że wojska chińskiego niema ani w Tonkinie, ani na granicy chińskiej. Wzmocniono tylko wielkie garnizony, a w Kantonie nagromadzono zapasy broni i ryżu. Z San Francisco donoszą, że pojawiły się tam plakaty wzywające Chińczyków, żeby wstępowali do armii chińskiej, ponieważ gotuje się wojna z Francuzami. Na plakatach wyszczególniony jest żołd, jaki [illegible] mają pobierać; ci którzy [illegible] Europejczyków, otrzymają żołd większy.

* * *

Paryski *Temps* podaje w korespondencji z Madrytu dokładny opis **pronunciamenta** w Badajoz, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Już raniutko dnia 5 b. m. zwrócili tu urzędnicy kolejowi uwagę, że telegraf prowadzący przez Badajoz był zniszczony. Ponieważ jednak takie rzeczy są w Hiszpanii dosyć zwykłe, nie przywiązywano do tego wielkiej wagi. Następnie nadeszły niepokojące doniesienia od hiszpańskiego poselstwa w Lizbonie i portugalskiego poselstwa w Madrycie. Nakoniec nadszedł z Badajoz „urzędowy“ telegram, ale bez podpisu, że ogłoszoną została republika. Następny telegram, rzekomo od komendanta miasta, zapytywał, ile wojska rząd nadeszle. W Madrycie nie wątpiono ani chwili, że telegram ten był tylko pułapką zastawioną przez powstańców, odtelegrafowano zatem, że jenerał Blanco wysłany został z wielkiemi siłami, aby zgnieść powstańców. Że rząd został niespodzianie zaskoczony, wypływa już z tego faktu, że wydano wszelkie roskazy, wysłano Blanca i t. d., nie zapytawszy nawet telegraficznie o przyzwolenie króla, bawiącego w La Granja.

„Czterej w Madrycie bawiący ministrowie zebrali się pod przewodnictwem ministra wojny marszałka Martineza Camposa i postanowili wysłać ruchomą kolumnę pod dowództwem Blanka, byłego jeneralnego kapitana wyspy Kuby i gorliwego zwolennika króla Alfonsa. Wiadomość o tem szybko rozeszła się po mieście, ponieważ zarządowi kolejowemu nakazano do wieczora przygotować odpowiednią ilość pociągów. Kiedy ciężkie działa Kruppa i wozy z amunicją zaczęły huczeć po bruku, tłum ludu na Puerta del Sol, mając jeszcze w żywej pamięci niedawne rewolucje, tak się wzburzył, że policja zdołała tylko z wielką trudnością nakłonić go do rozejścia się. Do trzeciej godziny rano minister wojny Martinez Campos osobiście na dworcu nadzorował transport wojska, w sile 3.000 ludzi. Oddział ten składał się z 6 batalionów piechoty i strzelców, z kilku szwadronów czerwonych i niebieskich huzarów i z 12 dział 9-centymetrowych. Wiadomość, że powstańcy dopiero skoro się wojsko pojawiło cofnęli się z Badajoz, nie zupełnie jest prawdziwą. Sama pogłoska, że wojsko nadciąga, była wystarczającą. Zanim przeszli przez granicę portugalską, hiszpańscy powstańcy zniszczyli za sobą część mostu na rzece Alcerde w ten sposób, że puścili po torze kolejowym lokomotywę z największą siłą pary, która musiała się wykolejć i tor uszkodzić.“

Podług ostatnich wiadomości w Hiszpanii ma być już zupełny spokój. Zorilla ma się znajdować w Pireneach i oczekiwać, kiedy do Hiszpanii powołany zostanie. *Rappel* zaprzecza, aby ktokolwiek z korespondentów miał rozmowę z Zorillą. Nie ma go już od kilku dni w Paryżu.

Że powstanie republikańskie w Hiszpanii jest w zupełnym upadku, dowodzą głosy republikańskich dzienników w Madrycie, które ruch ten potępiają. [illegible] *Globo* wyraża ubolewanie z powodu zaszłych wypadków, a przecież Castelara o sprzyjanie królowi Alfonsowi podejrzywać nie można.

* * *

Zwięzłe przemówienie jen. Hurki na bankiecie oficerskim w Warszawie rozwadnia teraz p. Michał Nikiforowicz Katków, tajny radca carski i znany przyjaciel Polaków, w swoich *Mosk. Wied.* [illegible] udowadnia znowu szanowny redaktor — niewiadomo po raz już który — że Polacy są [illegible] nieprzyjaciółmi idei słowiańskiej i Słowian w ogóle, że [illegible] zdecydowanymi wrogami... wolności.

Do wniosku tego dochodzą *Mosk. Wied.*, broniąc się od zarzutu, jaki [illegible] im, że całej panslawistycznej prasie moskiewskiej [illegible] niełogiczności w bronieniu Słowian w ogóle, a napadaniu na Polaków i popieraniu polityki [illegible] Słowian [illegible].

Powiada zatem, że Polacy nie zasługują wcale na poparcie, gdy bowiem Słowianie południowi dobijają się wolności, „polska szlachta nie myśli o niczem innem, jak tylko o spolonizowaniu Moskali (!) galicyjskich. Nasze (!) południowo-ruskie prowincje znajdują się w ciągłem niebezpieczeństwie zostania narzędziem w rękach polskiej sprawy i polskiej intrygi. **Polakom bowiem nie chodzi wcale o uzyskanie niepodległości, ale o pozbawienie Rusinów wich samodzielności**“.

Nonsens ten, który mógł wyprodukować jedynie mózg tak zwarjowanego człowieka, jak Katków, na punkcie nienawiści ku Polakom, mógłby nas zwolnić od dalszego cytowania tych idjotycznych elnkubracyj, czynimy to jednak ze względu na konieczność obznajamiania czytelników naszych z każdoczesnym kierunkiem, przejawiającym się w prasie moskiewskiej. Nie nasza zaś wina, że kierunek ten nie ulega od dłuższego czasu żadnej zmianie.

Otóż tak mówią dalej *Mosk. Wied.*:

„Straszą Polacy Europę nieustannie panslawizmem, który idzie z Moskwy, podobnie, jak to czynią węgierskie i wiedeńskie pisma, ofiarują ciągle usługi Polaków przeciwko panslawistycznej „hydrze“ i przyrzekają zgnieść ją zupełnie, jeżeli Europa odbuduje państwo polskie.

„Nie! — mówi dalej Katkow z emfazą — polska szlachta nie dorosła do zrozumienia wielkości zadań Słowiańszczyzny: **ona jest wrogiem wolności Słowian!**“

A zatem Polacy, czyli — jak powiadają *Mosk. Wied.* — „polska szlachta“ wrogiem jest i Słowian i wolności! I któż to robi nam ten zarzut? Kto nas oskarza? Oto ten, co jest jednym z filarów dzisiejszego systemu rządowego w Moskwie, systemu gniotącego Słowian, zarówno Polaków i Rusinów, jak i samychże Moskali; o brak wolnomyślności oskarza nas największy wróg wolności, ten, co poza despotycznym caratem nie może dojrzeć innej, lepszej formy rządu!

Uśmiech politowania szlemy ci tajny radco, Katkowie!

* * *

Organ austrjackiego ministra spraw zagranicznych *Fremdenblatt* bywa czasami zachwycająco naiwnym, i mimowolnie zdradza żydków i centralistów, którym właściwie służy, a dla ministra jest tylko do szczególnych poruczeń. Teraz pisze pod d. 12. bm.:

„Wczoraj wieczór już nie był spokój we Wiedniu zakłóconym. Gdyby nie nawał ciekawych, to na Schottenringu nie byłoby nawet śladu onegdajszych wypadków. Zdaje się przeto, że uspokoiły się i do rozumu przyszły owe koła, które tak lekkomyślnie grzbietu swego nadstawiły. Zresztą i dzisiaj taksamo jak wczoraj i onegdaj nikt nie wie, jaki był cel rozruchu, kto go inicjował i kto komenderował tą śmieszną a tak smutnie zakończoną demonstracją. Należy się spodziewać, że robotnicy sami postarają się o wykrycie inicjatorów, i pociągną ich do odpowiedzialności za te mnogie skaleczenia, których ofiarą się stali. My możemy tylko pragnąć, aby roztropność nie ustała. Nasi robotnicy słusznie słyną jako ludzie przyzwoici, pracowici i spokojni, niemający nic wspólnego z ciemnemi, niechcącemi pracować szumowinami — a jednak tylko na młyn takich żywiołów prowadziliby wodę, gdyby się do dalszych ekscesów uwieść dali.“

Tak więc *Fremdenblatt* z piątkowego ekscesu rozgrzesza robotników, bo z nim dopięli celów swoich żydo-centraliści, które to cele wczoraj wyłuszczyliśmy, — byle dalszych nie było ekscesów, wtedy bowiem **musianoby** i oraz **zechcianoby** wiedzieć, kto byli inicjatorowie piątkowego rozruchu; wtedy *Blatty* nie szydziłyby z robotników, każąc im wykrywać i karać inicjatorów. Gdyby inicjatorami byli sami robotnicy, jużby niezawodnie byli w ręku władzy, i policja znałaby była ich nazwiska jeszcze przed rozruchem. Przewódzcy robotników nie są na tyle sprytni, aby poprowadziwszy towarzyszy pod pałasze, uciekali i tak się zręcznie ukryli ze swemi nazwiskami i schowkami, iżby „taksamo dziś jak wczoraj i onegdaj“ o nich nie wiedziano.

Zresztą w sobotę był spokój, a w niedzielę — jak dowcipkują *Blatty* — wojska nawet nie konsygnowano, tak, że „mogło pełnić swoją kawalerską służbę około kucharek i t. p.“ Czyż ten, kto choć cokolwiek badał przebieg rozruchów, wprost od ludu, od robotników pochodzących, kto choć cokolwiek zna wady i zalety robotników, może sądzić, iżby takiej krwawej historji nie byli bodaj słabą garstką ponowili, gdyby rozruch piątkowy był pochodził z ich własnego, choćby najbłędniejszego uczucia? Czyż *Stara Presse*, jak widzieliśmy wczoraj, nie wskazała namacalnie inicjatorów?... a czy wskazała robotników?

Niezawodnie panuje między robotnikami wiedeńskimi niezadowolenie z powodu częstego konfiskowania ich organu, niepozwalania im na zgromadzenia publiczne — a wobec naszej wolności druku nie możemy rozbierać, o ile są słuszne w tym względzie utyskiwania robotników wiedeńskich. Sprawa zaś z robotnikiem Stevensem będzie niezawodnie w Radzie państwa wytoczoną. Ale czyż to wszystko dać może powód do takiego rozruchu, i to w chwili, gdy wobec rozruchów peszteńskich, przypisywanych opieszałości tamtejszej policji, rzeczą było matematycznie pewną, że policja wiedeńska z całą energią wystąpi?

A jak zręcznie w opisie wypadku z Stevensem, żydo-centraliści piekli swoją pieczeń przy ogniu pałaszy policji! Jak szeroko i szczegółowo wykazywali zabiegi adwokata Elbogena, żyda i centralisty — około sprawy Stevensa; jak wykazywali, że on przyniósł dla Stevensa pieniądze na drogę; jak pięknie wystawili siebie jako przyjaciół robotnika, zwłaszcza ściganego przez policję, i robotników w ogóle! I czynią to pomimo że robotnicy za głównego wroga swego tę właśnie uważają klasę, do której żydo-centrały należą, że cała ich dążność burzycielska przeciw tej właśnie klasie głównie jest zwróconą! A świat się nie chce poznać na jej szlachetności!

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Halicz** d. 12. sierpnia.

(*Wycieczka na statku parowym*).

Korespondenci z różnych miejsc kąpielowych skreślają przyjemności, jakich doznają w miejscu chwilowego pobytu, ażeby zwabić do przyjazdu jak najwięcej gości. Nie mam wcale zamiaru wabienia gości do Halicza, zwłaszcza że prawdziwi Haliczanie lękają się napływu gości kąpielowych, ponieważ ma to sprowadzać drożyznę wiktuałów! Nie mogę przecież utaić przed szerszą publicznością przyjemności, jakiej doznają tutejsi goście kąpielowi z uprzejmości pana Nawarskiego, inżyniera statku parowego. Co znowu?

**Statku parowego?** zawoła może niejeden z przeciętnych Galilejczyków; to już czysta blaga!

Sambym może nie dał wiary, gdybym był nie podziwiał uroczych brzegów Dniestru z pokładu parowego statku i nie opłynął na nim w licznem towarzystwie rozległej wyspy Zarowie, którą tworzy Dniestr pod Haliczem.

Jestto niełatwą do rozwiązania zagadką, jak się to stać mogło, że Halicz starożytna stolica książąt, od której wzięła nazwę ziemia halicka, a następnie cała Galicja; że Halicz położony nad tak wspaniałą rzeką, jak Dniestr, do którego z jednej strony wpada tu Złota Lipa, a z drugiej Łukiew i Łomnica; że Halicz, mówię, nie tylko dał się prześcignąć, ale zupełnie zdeptać grodom daleko młodszym, jak Lwów, Stanisławów, Brzeżany itd.?

Bezpośrednią tego przyczyną jest zapewnie to, że nie wydał mężów, którzyby potrafili wyzyskać olbrzymie siły płynących rzek czy to do poruszania machin, czy do przemysłu i handlu i zamienić przezto nadbrzeżne chaty na wspaniałe doki, fabryki, pałace i t. d. Dla czego jednak nie wydał Halicz mężów, którzyby swoje rodzinne gniazdo w jakikolwiek sposób uświetnili? na to zapewne nikt nie zdoła znaleźć dostatecznej odpowiedzi. Faktem jest, że do dziś dnia zarząd gminny, mający do dyspozycji znaczniejsze dochody, niż wiele miast powiatowych (np. Złoczów, Brzeżany) zostaje w ręku mieszczan, z których tylko niektórzy umieją pisać i czytać.

Jedno tylko uderza w Haliczu, co bez wątpienia musi być zasługą szanownego duchowieństwa. W całym, prawie na milę kwadratową rozległym Haliczu nie widać nigdzie ani karczem ani szynków oprócz wywieszonego w rynku napisu w polskim i żydowskim języku: **propinacja metropolitalna** i karczmy koło rogatki. Niewidać też ani pijaków ani żadnych rzeczy które ich są. Dowiaduję się też, że ślubowanie na wstrzemięźliwość błogie tu wywarło skutki.

**Półwysep Bałkański** d. 6. sierpnia.

Dłuższa moja nieobecność w miejscu stałego mego pobytu, nie dozwalała mi — o czem niżej mówić będę — przesyłać wam perjodycznie o położeniu tutejszem wiadomości. Nie żałuję jednak straconego czasu, bo pod względem politycznym chybabym był o drobnych a nieustających intrygach pisał, donioślejszych faktów nie mając do zaznaczenia. I dla tego to pokrótce je opiszę, a przystąpię do zapoznania was z społeczeństwem, jego zwyczajami i urządzeniami, bo, bądź cobądź, nadchodzą czasy dla Słowiańszczyzny, w których choćbyśmy radzi pozostawać w *dolce far niente*, udział wziąć będziemy musieli. Twierdzenie to może się nie podobać naszym dyplomatom, ale wiem, że zdrowa a uczciwa większość narodowa nie wiele po pracy ich oczekiwać może.

W Bułgarji naddunajskiej samowola a tem samem i bezład, rządami pp. Sobolewa i Kaulbarsa wprowadzone, do takiego doszły stopnia, że spokojny a wszędzie konserwatywny kmiotek nie wiedział już, do jakich zwracać się bogów. Jeszcze przed wyjazdem na koronację, książę Aleksander spostrzegł się był, iż stał się prostem cackiem w ręku dwóch dyktatorów. Tak on zatem, jak oba stronnictwa, liberalne i konserwatywne (bo o trzeciem zwącem się doktrynerskiem, a mającem za sztandar napełnienie kieszeni pod jakimkolwiekbądź rządem, nie

---

# FRANUŚ WALCZAK

NOWELLA

przez

**Sewera.**

(Ciąg dalszy.)

Chłopcy z cukierni biegli środkiem ulicy, niosąc na tacach torty, cukry i ciasta.

Franuś przypatrywał się bogatym wystawom sklepów, patrzał na torty i cukry. Powoli cicha i spokojna natura chłopca pod wpływem głodu i nędzy przeobrażała się. Budziły się w niej żądze, nieznane mu dotąd — podsycane nienawiścią do ludzi i pragnieniem zemsty.

— Oni tacy bogaci, a ja tak biedny. Im ciasno w pałacach, a ja nie mam gdzie głowy przytulić. Przyszedł mu na myśl dziedzic Dębia, — pani która go odesłała do kuchni, robiąc synowi za niego wyrzuty.

— Jeden Głowacki był dla mnie dobry — dał nawet pieniądze, kazał żebym Polskę kochał! Czyż jej nie kocham, kiedy dla niej pewno z głodu umrę. Wmawiał w siebie, że jeżeli się uczy i cierpi nędzę, to tylko dla Polski.

Z pod teatru usłyszał wykrzykniki i wywoływania, którym towarzyszyły śmiechy ludzi. Spojrzał, — właścicielka kotła z rosołem i Głowacka stały naprzeciw siebie pod boki. Tyralierkę językową z jednej i z drugiej strony prowadzono zręcznie i energicznie. Lud się zbiegał. Ukryty w ciżbie Franuś podsunął się i słyszał wśród rozlicznych przydomków, jakiemi się traktowały strony walczące, wyrazy: stancja, — dziad, — żebrak, student, — zajzdrość. Zrozumiał, że walka toczyła się o niego, — zawstydzony nie śmiał się wychylić. Właścicielka kotła pochwyciła warząchew i poszła mężnie do ataku. Przeciwna strona cofnęła się. Lud obwołał zwycięztwo głośnemi oznakami radości. Franuś wysunął się z ciżby pocieszony. Broniono jego dobrej sławy tak dzielnie i energicznie, pomszczono się za niego. Przysiągł podziękować faryniarce, lecz w tej chwili nie chciał się do niej zbliżać, aby nie wywoływać powtórnej burzy.

Poszedł dalej.

— Salka, szepnął mu dobry duch, raczej refleks myśli własnej. Salka, powtórzył, uśmiechnął się i zarumienił. Uciekłem od nich pomyślał, i gdy wrócę bez pieniędzy wygnają mnie... A jednak Salka lubiła mnie, głaskała, miała ochotę pocałować, tylko ja nie chciałem. Żydówka, ale dobra była dla mnie, bardzo dobra! Żebym ją chociaż zobaczył. Pomknął ulicą Grodzką w stronę Kazimierza.

— Wieczorem jak będzie wracać do domu popatrzę na nią, — układał plany.

Gdy mijał jedną z bram, doleciały go urywane tony skrzypiec. Zdawało mu się, że słyszy głos... Stanął jak wryty, serce zaczęło mu gwałtownie bić, — wszedł w bramę, z bramy w niewielki, lecz schludny, zabrukowany dziedzińczyk. Żyd grał z entuzjazmem, Salka śpiewała a bijąc ręką w tamborin tańczyła niby od niechcenia, lecz zgrabnie i z wdziękiem. Czarny aksamitny gorsecik haftowany złotem, czerwona krótka spódniczka i czerwona chusteczka zawiązana z fantazją na główce, odbijały przy czarnych dużych oczach, bladej cerze i wschodnich rysach dziewczynki.

— Jaka ona ładna, zawołał w duchu Franuś, stając za gromadką gapiących się ludzi. Jak ona zdumniała, — dodał i ciężko westchnął. Żydóweczka poruszała się w takt z całą powagą artystki, śpiewając z całą siłą, dobitnie:

„Kobiety zmienne są.“

Słuchał Franuś śpiewki, wpatrując się w młodą śpiewaczkę jak w zjawisko, — lecz ona kiedy ona nie zwróciła się nawet w tę stronę, patrząc ciągle w okna pierwszego i drugiego piętra.

Po paru chwilach spadły ofiary owinięte w biały papier. Żyd je podniósł, rozwijał i skrupliwie rachował. Dziewczynka przykładając rękę do ust dziękowała.

Po skończonem przedstawieniu ojciec podał jej salopkę podbitą futerkiem. Dziewczynka wdziewała ją z pewną dumą, a zarazem twarzy znużonej powodzeniem wielkości traktowała otaczającą ją dziatwę i kilku przechodniów.

Ile razy spojrzała w stronę, w której stał Franuś, chłopiec bladł i czerwieniał. Wzruszenie i niepokój zapierały mu oddech w piersiach i nie wiedział, co się z nim dzieje. [illegible] Dzieci z pewnym rodzajem szacunku ustępowały przed nią. [illegible] Dziewczynka przeszła koło Franusia [illegible]

— Gardzi mną, myślał patrząc za odchodzącą, — bo jestem biedny... — Zatrzymał się na chwilę, jakby [illegible] pożegnać, przeprosić ich, a nie jak złodziej uciekać. [illegible]

Żal, wstyd i budzące się uczucie tęsknoty za minionem szczęściem wzrastały. Pobiegł za nią.

— Dogonię, zwymyślam, a potem niech mnie pogardzi!

Za chwilę ochłódł, zwolnił kroku — stanął.

— I za co, i za co? powtarzał — żem od niej uciekł, a dziś ona nie chce mnie znać?

Zawrócił i postanowił nie dokąd idzie. Błąkał się godzinę po ulicach, gdzi oczy niosły. [illegible] Jedna ze dwa centy bułka. Sen go zbierał — nogi go ledwo ciągnął za sobą.

Zapalono lampy — chwila umówionej schadzki z Pawlusiem nadeszła. Zwrócił się ku bramie Florjańskiej. Umyślnie obrał drogę, którą szedł pierwszy raz po Krakowie z Salką, w [illegible] Przypominał sobie jej żarty, uśmiech i coraz więcej zaczynał tęsknić za nią.

W piwiarni wyglądając przez szyby szklanych drzwi czekał już na niego Pawluś, rozmawiając z młodą dziewczynką.

— Któż to jest ten chłopiec co tu był dźwigając tłomoczek na plecach. Czy takie terminie?

— Głupia, — odparł Pawluś wzruszając ramionami, to jest student z drugiej klasy. Będzie doktorem.

— Na doktora idzie! Patrzajcie! Wiesz Pawel co, to będzie to pańskie dziecko.

— A jakie ma oczy ładne, niebieskie i cieszące smutne.

— Cóż ci do jego oczów? zawołał, zwracając się zaczerwieniony z gniewu i zazdrości.

(C. d. n.)

warto wspominać) mniemali, iż złożone hołdy w Moskwie, wyjednają im pewną swobodę ruchów, a z niemi i lżejszą społeczną dolę.

Opisałem wam, w swoim czasie, przyjęcie tam księcia i deputacji Księstwa; nadmieniłem, że deputacja miasta Sofii doznała upośledzającego upokorzenia, a muszę dodać, iż rumeliockiej odpowiedziano pośrednio: „pięknie to i dobrze żeście przyszli z hołdami; wam jednak wolno je składać, ale nam publicznie przyjmować ich nie wypada." Innemi słowy: wy możecie się kompromitować wobec Turcji i całej Europy, my w tej chwili winniśmy od wszelkiego wyzywania na rękę się wstrzymać, bo tego nasz interes wymaga. Wprawdzie, nie była to deputacja narodowa, ot! panowie delegowani wybrali się sami, przy pomocy kilku bardzo wątpliwego rozumu konserwatystów. Coś podobnego zupełnie stało się także i w godnej lepszego losu Macedonii, ale delegaci jej samozwańczy nie byli nawet w Moskwie, bo im konsulat moskiewski w Sofii wizy paszportowej odmówił.

Cokolwiekbądź, wracając między Dunaj a Bałkany, gdy się okazało, że wszelkie czołgania się żadnej ulgi wyjednać nie zdołały, oczekując powrotu księcia stronnictwo konserwatywne zaczęło żwawiej się krzątać, i za pośrednictwem Rady stanu przysposobiło memorjał, który też w tych dniach księciu doręczony został. Czterech tylko radzców, a mianowicie: Wasil Stowanow, Jordon Todorow, Tiszew i Kowaczew, odmówili swego podpisu na memorjał, zapewne więcej ufając potędze jenerałów, aniżeli sprawiedliwości i wpływom panującego. W memorjale tym Rada stanu wylicza mnogie nieformalności, zboczenia od obowiązujących praw i nadużycia władzy przez pana jenerała Kaulbarsa, dokonane w czasie nieobecności księcia i wszechstronnego rozumu Sobolewa, i prosi panującego o zaradzenie nadal złemu. Książę przyjął memorjał łaskawie, a poufnie oświadczył, że jeźli mu się nie uda rzeczy zmienić, abdykować myśli.

Kiedy mu się nie udało osobiście uprosić łaski dla mordowanego kraiku u koronującego się władzcy Północy, to, być może, że mu nakazaną tam została abdykacja, która, jeżliby nastąpiła, i jeżliby hojnie rozrzucone a podszczuwające do rewolucji proklamacje nie odniosły oczekiwanego skutku, znajdą ten lub ów środek panowie jenerałowie do utworzenia jakiejś bandy, choćby z odstawnych pijanic moskiewskich złożonej, aby okrzyknąć rewolucję, socjalizm, komunizm, nihilizm, i sprowadzić pomocnicze wojska białego cara, dla zamienienia departamentów w gubernie Warneńską, Ruszczucką i Sofijską i zatarcia, jak sądzą, na zawsze, imienia bułgarskiego.

Nie chciejcie zapominać o powyższem ostrzeżeniu; nie jestem wcale prorokiem, ale często mi się zdarza dokładne posiadać wiadomości.

Z drugorzędnych zdarzeń winienem podać do rozwagi fakt fałszerstwa w Warnie biletów rumuńskiego banku hipotecznego. Dopuścił się go niejaki Jarmoliński, litograf, w spółce z Grekami. Żaden z Polaków emigrantów w mieście tem znajdujących się w sprawę tę zamięszanym nie jest, i rzecz szczególna, że tylko paszportowi, (naturalnie nie wszyscy, gdyż pomiędzy nimi znajduje się wielu najszlachetniejszych) imię polskie brudzą. Jarmoliński został zadenuncjowany przez jednego z swych krewnych. Znaleziono u niego spory zapas dobrze naśladowanych biletów. Gdy przyaresztowano jednego z spólników, Greka, w czasie prowadzenia go do więzienia nadbiegł konsul grecki, i pomimo obznajomienia go z popełnioną zbrodnią, domagał się uwolnienia swego rodaka. Rzecz godna uwagi, że uwięzieni, tak Jarmoliński jak i jego greccy spólnicy, cieszą się pewnemi władz bułgarskich (lepiej powiedzieć: moskiewskich) względami. Wolno im przyjmować kogo tylko zapragną widzieć, komunikować się pomiędzy sobą, pisywać listy do znajomych, odbierać pożywienie z domów itp. Zwraca to słusznie uwagę dzienników rumuńskich, na co jeden z Bułgarów liberalnych z uśmiechem rzekł: „Ba! nas oswobodziciele obdzierają i uciekają jawnie, dlaczegożby Rumunów nie mieli oszukiwać i okradać skrycie!" — Kto wie, może sąd jego jest słusznym.

---

## Ostatnia godzina.

Skreślił

**dr. Henryk Jasieński.**

### VIII.

Ku końcowi jeszcze jedną pozwolimy sobie poruszyć sprawę a mianowicie:

Samorząd, który już uzyskaliśmy i o rozszerzenie którego się staramy, coraz większych wymaga ofiar pieniężnych. Ofiary te czyli dodatki do podatków, rok rocznie wzmagać się będą, gdyż państwo wycofuje się coraz więcej z obowiązków, względem poszczególnych krajów i gmin, pilnując przeważnie interesu państwowego — a natomiast kraje przeważnie zaś gminy, wymogami obecnego stulecia zniewolone, nabierają na swe barki coraz większe brzemienia, pod ciężarem których zwykle upadają.

Wkrótce wsadzimy na barki gmin armję żebraków, dalej bataljony podrzutków, legiony chorych, kalek i starców — jednem słowem wymaganiom społeczeństwa ponoś końca nie będzie.

O źródła zaś, które by zasilały ten silny odpływ kasy gminnej, tego wiecznie próżnego przybytku nikt, nawet gminy same się nie troszczą.

Dotychczas jedynem pożywieniem tej wiecznie głodnej instytucji były „dodatki". Prócz dodatków i wyjątkowo u gmin niektórych szczupłego mienia, nie posiadają nic a nic te zbiorniki wszechobowiązków, a co gorsza nie mają nawet nadziei by w przyszłości przynajmniej coś posiadały.

A przyszłość jest groźna...

W przewidywaniu tych obowiązanych czynników stoi uprawnione państwo, garnąc dla siebie, dla swej idei, wszelkie możliwe dochody tak stałe, jakoteż nieustałe, ale to, nawet i dochody przygodne.

Że państwo mieć musi tyle dochodów ile potrzebuje, tego wcale zbijać nie mamy zamiaru, lecz że państwo ma oraz obowiązek nawet w własnym interesie, pozostawić gminom dziedziny przynajmniej, wspomożenia się dochodami przypadkowemi, to również nie ulega wątpliwości.

Do dochodów przypadkowych zaliczamy kaduk, czyli prawo zaboru bezdziedzicznego spadku określone §. 760 powszechnej ustawy cywilnej.

Teorja prawnicza już dawno się oświadczyła przeciw prawu zaboru, tudzież przeciw bezdziedziczności, postanawiając niewzruszoną zasadę, iż w razie nieistnienia krewnych spadkobierców w pewnych ograniczonych pokoleniach, dziedziczy społeczeństwo, gmina — nie zaś państwo.

Ten sam kodeks którego żywot już ósmego krzyżyka dobiega, zalicza krewnych aż szóstej linii, do rzędu uprawnionych przy ustawowym porządku dziedziczenia.

Dla czego szóść, a nie ośm, lub cztery linie?

Jeśli spoglądniemy na dzisiejszą rodzinę to dopatrzymy w niej związek sięgający najdalej dwóch, trzech linii — a wszystko co po za tem istnieje jest zupełnie obojętne rodzinie — jest po prostu społeczeństwem, jest gminą, krajem, narodem — lecz przenigdy rodziną.

Pocóż więc tworzyć prawa, które nie są w harmonji z zasadami społeczności, czyli pocóż tworzyć sztucznych spadkobierców?

Pocóż dawać możność wytaczania sporów pieniackich, niesłusznych — pocóż tworzyć możliwość przypadkowego i niezasłużonego wzbogacania się?

Czyż to dziesiąte koły w płocie mają więcej mieć prawa, jak gmina, która spadkowa pozbawionego rodziny, do siebie przygarnęła?

Kodeks ten byłby bardzo na czasie skreślić te dwie cywilny o kilka paragrafów mianowicie o §§. 744 — 745 — 746 — 747 — 748 — 749 — dalej w §. 751 zmienić słowa „szóście" na „czwartej" — zaś w §. 760 zamiast „skarb" włożyć „gmina" — a wówczas prawodawstwo krajowe mogłoby słusznie kłaść ciężary na gminy, gdyż z czasem znalazłyby się fundusze gdzie gminom możność wypełnienia włożonych na nie obowiązków.

Zmiana ustawy cywilnej należy wprawdzie do ustawodawstwa państwowego, lecz sejm krajowy jest również uprawniony do uchwalenia wniosków, które następnie bądź za pośrednictwem Koła polskiego, bądź też rządu, przyjdą pod obrady parlamentu. A ponieważ jest rzeczą pewną, iż dzisiejsza większość parlamentarna tu cislitawska i niemal rząd zgodzą się na powyższe zmiany kodeksu, więc cała rzecz zależy od wniesienia inicjatywy.

Czy z grona półtrasta posłów sejmu krajowego, Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem, nie znajdzie się mąż z inicjatywą który by podniósł tę sprawę?

Niewiemy — lecz daj Boże!!!

Polecając ocenę powyższych wniosków światłej rozwadze członków reprezentacji krajowej — mniemamy iż wypowiedzeniem zasad z głębokiego przekonania płynących, dopełniliśmy obowiązku ciążącego na każdej jednostce naszego społeczeństwa.

Pisałem w Rasztowcach w sierpniu 1883.

---

## Uporządkowanie miasta Lwowa.

Niema co w bawełnę obwijać — od kilku lat nic się nie dzieje we Lwowie dla podniesienia, uporządkowania lub upiększenia miasta.

Podczas gdy mniejsze miasta za granicą krzątają się około tego, aby uczynić pobyt obcym przyjemniejszym, a dla mieszkańców starać się o stosunki najdogodniejsze dla zdrowia — u nas, dzięki niezrozumieniu rzeczy i wkorzenionemu konserwatyzmowi, nie postąpiliśmy ani kroku w tym kierunku.

Przypomniał nam to reskrypt namiestnictwa odczytany na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Niema tam nic nowego — nic coby już nie było podniesione przez radnych lub przez dzienniki miejscowe. Wnioski w kierunku uporządkowania miasta, szczególnie pod względem zdrowotnym zalegają od dawna w biurach magistrackich i sekcjach Rady.

Zgadzają się więc wszyscy na to, że złe istnieje i że potrzeba temu koniecznie zaradzić.

Ale jak? odezwą się natychmiast adherenci zastoju, Onufrowie śród i przedmieść, przeciwnicy pożyczki i wszyscy ci, których zasadą, aby wszystko pozostało tak jak jest.

Lepsza i światlejsza zaś część mieszkańców jest przekonania, że co się raz uważa za korzystne a nawet konieczne dla poprawienia stosunków zdrowotnych, lub dla uporządkowania i upiększenia miasta — należy przeprowadzić bez namysłu, z uwzględnieniem jednak stosunków miejscowych i finansowych.

Zawsze jednak wychodzimy z zasady, że złemu więcej zapobiedz ciemno, aniżeli chwilowy mały wydatek t. j. dodatek do obecnych poborów miejskich.

Więc co nam obecnie czynić wypada i co przedewszystkiem w powyższym celu przedsięwziąć?

Najgwałtowniej domaga się ludność naszego miasta w kierunku poprawy stosunków sanitarnych:

1. Przeprowadzenia kanalizacji w całem mieście;
2. urządzenia wodociągów dla zaopatrzenia miasta w wodę, przeważnie w celu utrzymania czystości;
3. zapobieżenia wyziewom Pełtwi, bądź przez pokrycie jej bądź przez pogłębienie koryta i wprowadzanie wody do niej i zarządzenia, aby odchody z domów nie wpływały do takowej.

Nie wchodzimy na razie w szczegóły techniczne, to rzecz tu byłaby dość czego już omawiane i idzie może tylko o zwrócenie się do kierunku prac w tym względzie przedsiębrać się mających.

Urząd budowniczy miejski poczynił już niezawodnie niektóre studja co do tych prac tak, że wystarczy, bądź to tylko uchwały Rady miejskiej i wzmocnienia sił inżynierskich, aby przystąpić do wypracowania odnośnych projektów i kosztorysów.

Gdy to się stanie, wtenczas dopiero przyjdzie czas na obmyślenie środków pieniężnych dla pokrycia tych koniecznych robót.

Dla tego nie zaraz o pieniądze nie chodzi, gdyż wypracowanie projektów wymaga także niemałego czasu. Idzie tu bowiem o wielkie kwoty, dlatego trzeba ścisłych kosztorysów i sumiennego rozpatrzenia się w przedłożyć się mających projektach.

Pan prezydent miasta na ostatniem posiedzeniu oświadczył, że przy przedłożeniu budżetu będą wniesione projekta co do pokrycia części Pełtwy.

Rzecz to może niestosowna — bo budżet powinien traktować li o normalnych wydatkach, przeznaczenia nadzwyczajne zaś rozprawy budżetowe najczęściej do wiosny.

Tak długo zaś czekać byłoby niepotrzebnem marnowaniem czasu; należy się wziąść do rzeczy bezzwłocznie a mianowicie do uchwalenia, przez Radę miejską, aby urząd budowniczy przystąpił do przedłożenia swe projekta w kierunku pod 1—3 oznaczonym — najdalej aby Rada uchwaliła, aby urząd miejski wypracował szczegółowe plany i kosztorysy.

Przy nieco większej energii władzy i gorliwości urzędników, a nieposkąpieniu środków dla usiłowania sił pomocnych dla wypracowania projektów — prace te przedwstępne mogłyby być przygotowane do kwietnia 1884.

Wtenczas dopiero przystąpimy do omówienia części finansowej.

Więc niechaj Rada miejska raźno się bierze do dzieła aby nie pomawiano jej o niedołęztwo!

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 14 Sierpnia*

* **Termometr** wskazuje w południe 16 stopni ciepła; pogoda piękna.

* **Teatr.** Dzisiaj we wtorek d. 14. sierpnia „Lolo" (Bebe).

Jutro we środę „Świeczka zgasła", „Jesienią", „Wujaszek Alfonsa".

We czwartek d. 16. sierpnia „Chichotki", „Osoba Femolo" i „Złoty cielec".

Artyści nasi powrócili wczoraj z Krynicy — oprócz państwa Żelazowskich, Wojdałowicza, i panny Stachowicz, którzy zatrzymali się w drodze u familji.

Operetka wyjechała z Krakowa i dzisiaj daje pierwsze przedstawienie w Krynicy „Wesoła wojna".

Powrót operetki nastąpi w przyszły poniedziałek.

W Krakowie operetka Souppego „Podróż do Afryki", wystawiona w sobotę i niedzielę, zyskała wielkie powodzenie u publiczności i pochlebne przyjęcie krytyki.

* **Fałszowanie wiktuałów** robi coraz większe postępy, a jeżeli władze surowemi karami niezapobiegną ciągłemu nas zatruwaniu, to istotnie trzeba się będzie powstrzymywać od używania pewnych napojów i wiktuałów bez poprzedniej analizy chemicznej. Chemik miejski, dr. Wąsowicz, zdał relację magistratowi z swych czynności, z której ogłaszamy następujące ciekawe daty:

Rozbiorów chemicznych uskutecznił dr. W. 1109. Wina białego było ogółem 79 próbek; z tych tylko 8 próbek było wina samorodnego, reszta była mięszaniną różnych win lichych, ale tylko jedna próbka zawierała ingredjencje zdrowiu szkodliwe. Wina czerwonego było 102 próbek; ale tylko 2 próbki były czyste, reszta była mięszaniną różnych win lichych, zabarwiona najczęściej morwą lub czernicami, nieco rzadziej czarną różą, a w 2 wypadkach, fuksyną. Na 39 prób wódek, wszystkie były fuzlowe, w 7 wypadkach ilość fuzlu przewyższała 5 prct., likierów i esencyj było 203 próbek; 109 było zupełnie dobrych a 94 było fuzlowych, 6 było zabarwionych fuksyną. Na 34 próbek rumu, wszystkie były sztuczne, fuzlowe, a trzy próbki były zaprawione octem drzewnym. Miodu prząśnego były 2, a pitnego 3 próbki; wszystkie dobre. Piwa było 12 próbek; wszystkie liche, ale bez domieszek szkodliwych. Śmietanki 18 próbek; wszystkie próby były niezbieranem mlekiem, w 7 wypadkach były zaprawione mąką, a w 1 wypadku białkiem. Mleka było 179 próbek, z tych tylko 8 próbek niezłych, reszta mniej lub więcej rozwodniona, czasami zaprawiana sodą, boraksem lub potażem. Masła było 27 próbek; z tych 25 czystych, ale zjełczałych, dwie próbki były zarobione kartoflami zabarwionemi orleaną. Serów 13 próbek; z tych 5 zgniłych. Kawy surowej i palonej 51 próbek, wszystkie bardzo liche. Pieprzu tłuczonego 17, papryki 9, cynamonu 7 próbek; z tych były sfałszowane: pieprzu 3, papryki 2, cynamonu 2 próbki. Octów było 12 próbek, wszystkie liche, a w jednym wypadku był ocet zaprawiony kwasem siarkowym. Chemik badał dalej rozmaite tłuszcze, barwiki używane do barwienia napojów, olejki lotne używane do fabrykacji wódek itp. Badając 32 prób mąki znalazł 9 całkiem stęchłych, a na 7 próbek pieczywa znalazł jedną próbkę całkiem sfałszowaną. Na 39 prób cukrów znalazł 7 próbek zabarwionych aniliną czerwoną; na 70 próbek syropu były tylko 3 próbki sfałszowane. Po sklepach żydowskich skonfiskowano ogółem 27 leków prostych i złożonych, a w każdym razie zdrowiu szkodliwych.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 16. sierpnia o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym z ważniejszych spraw: Sprawa urządzenia przytułku dla nieuleczalnych.

Nabycie na własność gminy realn. pod l. 3 ul Chorążczyzna i l. 9 ul. Akademicka.

* **JE. nowomianowany namiestnik** Zaleski, przyjmować będzie członków Rady miejskiej we czwartek o godzinie 11. przedpołudniem.

* **W niedzielę** zjechali do Stanisławowa marszałek Zyblikiewicz i dyr. Wrotnowski w celu przedsięwzięcia jazd próbnych na Dniestrze i rozpatrzenia się w założonej niedawno „żegludze parowej" Słoneckiego i Nawarskiego. We wtorek odjeżdżają statkiem parowym aż do granicy rosyjskiej. Wycieczka ma na celu zbadanie czy i o ile założona żegluga ma rację bytu i czy na tej podstawie może być zasilona kredytem, a ewentualnie i subwencją krajową.

* **Za zezwoleniem** ministra oświecenia otworzony został w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół" we Lwowie przy ulicy Kurkowej l. 7 bezpłatny kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. — Program nauki zastosowany został ściśle do rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty z roku 1870. Takowy obejmuje: I. systematykę, metodykę, dydaktykę i ćwiczenia praktyczne. Nauka ta odbywa się z rana od godz. 9. — II. Anatomię, fizjologię, dyetetykę i t. d. Nauka ta odbywa się od godz. 4. popołudniu. Część I. objął kierujący nauczyciel p. Antoni Durski, zaś część II. p. Mr. Edward Madejski. — Zawiadamiamy o tem chcących korzystać z tego kursu. Z dyrekcji Tow gimnast. „Sokół".

* **Głos z miasta** Otrzymujemy następujące pismo: Ze wszystkich miast Galicji najwięcej po europejsku urządzonem miastem jest Stanisławów, który po strasznym pożarze, dźwignąwszy się z gruzów, dzięki energii i staraniom burmistrza swego p. Ignacego Kamińskiego, nie wrócił do tradycyjnych wad budowy dawnej, lecz urządził się jak tylko można najlepiej pod względem sanitarnym i pod względem wygody, którą ma tu każdy mieszkaniec i znajdzie każdy z przyjezdnych. Ani we Lwowie, ani w Krakowie nie ma takich ładnych hoteli, tak tanich, a czysto, dobrze i dogodnie z komfortem urządzonych; nie znajdziecie we Lwowie ani jednego miejsca, gdzieby tak jak tam można było za tanie pieniądze zjeść przyzwoity obiad lub kolację; nareszcie nie znajdziecie w żadnem z miast Galicji tyle schludności, porządku i baczności na hygieniczne stosunki jak w Stanisławowie.

Nie dopatrzycie tam ulicy, w której po najmniejszym deszczu jadące wozy obryzgują błotem okna domów i odzienie przechodzących po trotuarach ludzi, jak to można widzieć na ulicy św. Mikołaja; nie ujrzycie domów, należących do bogatych, którzy nie chcą robić kanałów i zarażają w okolicy znajdujące się studnie źle urządzonemi kloakami, jak to można widzieć w domach należących do klasztoru Bazylianek, który zaknpił całą przestrzeń pomiędzy ulicą Stryjską a ogrodem botanicznym.

Nie skończylibyśmy tej litanii porównawczej na korzyść Stanisławowa, ale o jednem jeszcze przemilczeć nie możemy, a mianowicie o sposobie w jaki miasto Stanisławów gotuje się do przyjęcia strasznego gościa, cholery, gdyby ten przepłynął Śródziemne morze i zawitał do Europy. Oto z rozporządzenia burmistrza, każdy dom został obejrzany przez komisarza policyjnego lub lekarzy miejskich i wynotowano wszystko co dla oczyszczenia jego zrobić należy. Po przedstawieniu notatek tych burmistrzowi, na jego rozkaz magistrat posyła fury, które wywożą śmiecie, oczyszczają latryny, dezinfekcjonują jamy po cenach jak najtańszych, które można otrzymać przy zamówieniach wielkich, a koszt oczyszczenia uzyskuje się u właścicieli domów. Ma się rozumieć nie obchodzi się to bez sarkania, ale ciekawą jest rzeczą, że najmniej się oburzają żydzi, naród umiejący cenić zdrowie swoje, choć nieumiejący żyć zgodnie z przepisami hygieny.

Ach, gdyby też i u nas we Lwowie zastosowane ten system jak w Stanisławowie, jaką wdzięczność mielibyśmy dla naszego burmistrza i dla ojców naszego miasta!

*Jeden z właścicieli domów.*

* **Wypadki.** Pioruny zrządziły znaczne szkody w Turzem, w Jasienicy, w Załuziu, Tomaszówce, Streptowie, Niestanicach, Smereku, Dusowcach, Dzurowie, Furmanowie, Brandwicy, Dąbrowicy, Pszonicznikach, dalej w Torskiem, Korszyłowie, Dworcach i w Mostach wielkich.

W Jodłówce (pow. Bocheński) zabił piorun włościankę Katarzynę Panekową i wzniecił pożar, który zniszczył jeden dom mieszkalny.

Grady i nawalnice w ostatnich tygodniach zrządziły ponownie dotkliwe spustoszenia w zbożu i owocach na obszarze czterech gmin powiatu kołomyjskiego, oraz trzydziestu gmin powiatu mościckiego, gdzie stratę obliczają w przybliżeniu na 120.000 zł. Likwidację szkód wszędzie zarządzono bezzwłocznie celem przyznania poszkodowanym rolnikom ulg w podatkach.

* **Mianowanie** *Journal officiel* ogłasza nominację urzędową p. Józefa Adama Sienkiewicza, na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego rzeczypospolitej francuskiej przy dworze cesarza japońskiego, na miejsce p. Tricou, powołanego na inne stanowisko.

* **Na pomnik Mickiewicza** złożyli niektórzy urzędnicy administracji niest. doch. miasta Lwowa kwotę 10 zł. w. a.

* **Jutro** we środę: Wnieb. N. M. P.; — św. Izaakija. — We czwartek: św. Rocha wyzn.; — Sedmy otrokiw.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13. sierp. b. r.: Złożono w policji 4 karty potwierdzające odbiór kwot przesłanych urzędowi kas pocztowych w Wiedniu na nazwisko Natana Miesera wystawione; ośm małych kluczyków zapomnianych w dorożce i skórzany ozdobny pugilares z wyszytemi złotemi literami S. R.

Zajęto w urzędowe przechowanie srebrne kolczyki z djamencikami, portmonetkę ze srebra formy muszli i kartę zast. zakładu ogólno-rolniczego kred. l. 906 na zastawioną złotą kolię, będącą w posiadaniu podejrzanej osoby.

Pan Semenowicz, oficjał Magistratu, przytrzymuje zbłąkaną sukę legawą maści szarej z kasztanowatemi płatkami.

W Dzibułkach skradziono 2 kasztanowate konie rasy krajowej.

* * *

* **Modrzejewska impresarjem.** Tak jest...

Czarująca Julja, zdobywszy na deskach scen starego i nowego świata obfite żniwo wawrzynów, występuje obecnie w nowym charakterze artystki i... przedsiębiorcy zarazem.

Po spędzeniu przeszło ośmiu miesięcy w teatrach kilku miast amerykańskich od brzegów Atlantyckiego aż do oceanu Spokojnego, pełna energii artystka postanowiła wyzwolić się z więzów rozmaitych impresarjów i spekulantów i poradziła sobie iście... po amerykańsku.

Nie dając się odstręczyć żadnemi zawodami i trudnościami, umyśliła wytworzyć sobie własne towarzystwo i wraz z niem odbyć wędrówkę artystyczną po wszystkich ważniejszych ogniskach Stanów Zjednoczonych.

Co postanowiła, wprowadziła też niebawem w wykonanie i dziś, w chwili kiedy to piszemy, Helena Modrzejewska, a raczej „Modjeska" znajduje się już w Chicago, jako impresario trupy dramatycznej złożonej z kilkunastu osób, pomiędzy którymi sporo cieszy się już uznaniem rozgłosu w świecie artystycznym Ameryki.

Towarzystwo, na czele którego stanęła nasza rodaczka, zawiązało się na cały sezon zimowy, do dnia 11. lutego roku przyszłego, ma zwiedzić całą Amerykę północną i Kalifornię i dawać przedstawienia w 65 miastach...

Sezon rozpoczyna się z dniem 18. sierpnia w Desmoines w stanie Jowa.

Repertuar artystki prócz innych pomniejszych sztuk, zdobią takie dzieła jak: „Marja Stuart", „Jak się wam podoba", „Cymbelina", „Adrjanna Lecouvreur", „Kamilla", „Frou-Frou" i inne.

Z Demoines Modrzejewską udaje się do Chi-

---

# Z historji ruchu narodowego
## od 1861 do 1864 r.

(Historja powstania narodu polskiego 1863. i 1864. r. 2 tomy str. 184 i 267 w 8ce. Biblioteka historyczna tom 28 i 29. Lwów, Księgarnia Polska 1882 r.

### I.

Przed kilku dniami obchodziliśmy 19-letnią rocznicę stracenia na szubienicy w Warszawie ostatniego zastępu członków rządu narodowego, a 20 lat minęło jak naród nasz chwycił znowu za broń, ażeby wywalczyć sobie niezawisły byt i swobodę. Mimo to nie posiadaliśmy dotąd całkowitej historji tego narodowego ruchu, któraby usiłowania te powiązać umiała nicią dziejowej tradycji z poprzedniemi porywami, i dała nam obraz jego dokładny, wszechstronny. To, co posiadaliśmy dotąd w tym tak żywotnym dla nas dziale piśmiennictwa nie odpowiada dzisiejszym potrzebom. Cenna zkądinąd, niedokończona zresztą, wielotomowa praca Agatona Gillera, jest raczej zbiorem materjałów, niż pragmatyczną historją całego powstania, inne zaś prace pomniejsze noszą przeważnie charakter pamiętników, są zbiorem osobistych wspomnień i uwag przygodnych, nie dają nam jednak pełnego obrazu epoki, tak nam blizkiej i pouczającej.

Rok 1831 szczęśliwszym był pod tym względem. Historja Mochnackiego, napisana niezadługo po upadku powstania listopadowego i uzupełniona następnie przez Mierosławskiego, była ewangelią, na której kształciły się następnie całe pokolenia. A ewangelią była dlatego, że zawierała nietylko kronikarski opis wypadków, lecz że napisaną została przez człowieka wybitnych przekonań, człowieka partji, „klubistę.", którego gorące uwagi i napomnienia, wypowiedziane w czasie samego powstania, jak się później pokazało, były prorocze. I czas zresztą między r. 1831 i 1863, szczególniej zaś między 1831 i 1848 wielce się różnił od biegnącej właśnie epoki po r. 1863. W kraju trudno było wtedy o swobodniejszy oddech i myśl wolniejszą, na emigracji jednak szła ożywiona nader praca krytyczna, obok czego niemniej żywo snuto plany na przyszłość i przykładano rękę do ich urzeczywistnienia. Usiłowania te znajdowały w kraju sympatyczne echo i wywoływały podobną działalność.

Nie tak było po roku 1863. Lubo i wtedy były różne kierunki, które w łonie samego ruchu ścierały się z sobą, to jednak nie wydały one drugiego Mochnackiego, a następne pokolenie zdaje się zapomniało przez długi czas o tylko co minionym ruchu, jakby on należał do dawno minionej i niepowrotnej przeszłości. Na gruzach nieudałych usiłowań nie rozkwitła dotąd myśl publicystyczna o szerszym polocie. Na znojnych niwach i ugorach naszego życia narodowego w tym ostatnim okresie wschodziły dotąd bujnie tylko reakcyjne, stańczykowskie chwasty, usiłujące dowieść, nie że ruch 1863. r. z tego lub owego powodu celu swego nie osiągnął, lecz że był w samem założeniu i zasadzie fałszywym. Na rotowy ogień artykułów dziennikarskich i wystrzały dział grubego kalibru z tego obozu, odpowiadano z przeciwnej strony tylko w tyralierkę, jakby mimochodem i odstrzeliwali się przytem głównie weterani 1863 r. Część tych ostatnich i całe młode pokolenie zwróciło myśl swą w inną stronę, w kierunku tak zwanej pracy organicznej. Zajęto się szerzeniem oświaty wśród ludu, pewnych postępowych idei wśród inteligencji, tu zresztą w Galicji pociągnął i słusznie wszystkie inteligentne siły ku sobie samorząd krajowy, a z małemi zmianami taksamo dzieje się i w Królestwie.

A jednak i szersze społeczno-polityczne i narodowe zadania przychodzą swoją nieunikniona koleją na porządek dzienny, i bodaj czy nie stoimy dziś w przededniu takiego bujniejszego życia. A źleby było, gdybyśmy przystępując ponownie do starych zadań, które wciąż pozostają nowemi i odnawiają się, nie korzystali z obfitego doświadczenia, jakie nam niedawna przeszłość nastręcza.

W takim czasie w samą porę przychodzi nam dzieło, którego nagłówek wypisaliśmy na czele tych uwag. Autor tej pracy, niewymieniony w tytule, znany jednak czytającemu naszemu ogółowi, powiada właśnie we wstępie, że oddaje ją „na użytek publiczny w przekonaniu, że rozpowszechnienie wiadomości dokładniejszych i szczegółowych o tak blizkich a tak mało ogółowi znanych wypadkach życia narodowego z lat ostatnich, jest bardzo ważnem dla samowiednego wytknięcia kierunku dalszych prac w przyszłości!"

Leżące przed nami właśnie dwa tomy historji „Powstania narodu polskiego" — są pierwszem dziełem istotnie, które daje nam całkowity dość i pełny obraz narodowego ruchu z lat 1861—64. Autor mniej zwraca uwagi na drobne szczegóły, nie usiłuje podać wyczerpującego i dokładnego opisu walk i zapasów orężnych, nie uwzględnia dramatycznych głównie opisów, przemawiających do serca i wyobraźni, baczy natomiast przedewszystkiem na idee przewodnie i sam charakter ruchu, notuje starannie wszystkie załomy i zwroty w przebiegu powstania, śledzi za rozwojem w nim różnych kierunków — pisze słowem pragmatyczną historję, pisze ją jednak z pewnego publicystycznego stanowiska. Punkt widzenia autora jest ten sam, na którym stali pierwsi twórcy i inicjatorowie powstania, tacy Dąbrowscy, Sierakowscy, Bobrowscy, Padlewscy — a zapatrywania te wiążą się najlepiej genetyczną nicią idei i wydarzeniami z wielostronnemi usiłowaniami odrodzenia, podjętemi przez naród nasz u schyłku zeszłego stulecia i dotąd nie zakończonemi. W „Historji powstania" naszego anonima napróżnobyśmy szukali patosu i deklamacji, lub bezowocnych tyrad, jest jednak rozlane w każdem wierszu niekłamane ciepło i szczery patrjotyzm. Autor nie ciska przytem gromami w przeciwników, nie rozdziera szat, nie pozuje, lecz bada starannie i śledzi za rozwojem wypadków, nie zapominając nigdy o przewodniej nici własnych poglądów. Nie widać tam przytem chęci tendencyjnego nakręcania faktów do powziętych z góry przekonań i wyobrażeń — nie, autor stara się hołdować prawdzie jedynie.

Dość wypisaliśmy pochwał; gdyby chodziło głównie o wykrycie wad i te byśmy znaleźli: w nie dość systematycznem ugrupowaniu materjału i nie dość starannem wyświetleniu niektórych stron ruchu. Nie mamy jednak powodu być wybredni, a przyznać musimy, że autor przynosi nam wiele: rozstrzelone fakta zebrał w jedną całość, przeczytał wszystko prawie co u nas dotąd o powstaniu napisano i oświecił to wszystko myślą przewodnią.

I dał nam dzieło, które jeżeli nie może być postawione na równi z Historją Mochnackiego, to jednak jest względnie do Powstania 1863 r. pierwszą pracą, napisaną w duchu pamiętnej pracy Maurycego i dla dzisiejszego pokolenia posłużyć może za pouczający podręcznik do poznania gruntowniejszego czynów ojców i braci.

Zapoznamy zresztą czytelników bliżej w najogólniejszych zarysach z wątkiem i zawartością samej pracy.

A robiąc to spełniamy przedewszystkiem obowiązek dziennikarza, który jak pszczoła wysysa miód z kwiatów myśli przeszłej i obecnej, ażeby znaleźć w nich materjał do wytworzenia całego szeregu komórek odradzającego się wciąż społecznego organizmu, do wypełnienia pracą pożyteczną i twórczą tego zbiorowego ula, w ktorym dla przyszłości pracujemy.

cago, następnie zwiedzi zachód, a w końcu południowe stany.

Po ukończeniu tej *tournée* spędzi jeszcze artystka czas jakiś w New-Yorku, gdzie także zamierza dać kilkanaście widowisk.

Będzie to, o ile z otrzymanego listu wnosić możemy, ostatnie miejsce jej pobytu na lądzie Nowego-Świata.

Nie sądźcie wszelako czytelnicy, aby pani Helena zamierzała zaraz potem powracać do Europy...

Jako prawdziwa Amerykanka, traktuje Modrzejewska imprezę na szeroką skalę — jako *business* i jako sposobność do zbierania nowych wrażeń i zwiedzania nieznanych sobie jeszcze krajów.

Zaledwie rozpocząwszy sezon zimowy, projektuje sobie artystka-impressario wycieczkę w dalsze jeszcze strony świata i puszcza się ze swojem towarzystwem aż do Australji, która pod względem sztuki dramatycznej jest krajem mniej zużytym i mniej wyeksploatowanym niż Stany Zjednoczone.

Oby zupełne pod każdym względem powodzenie towarzyszyło artystce, gdziekolwiek poniosą ją losy i własna jej wola...

Pragnęlibyśmy tylko, pisze *Kur. war.* jeżeli wyrazy te dojdą kiedykolwiek jej rąk, przypomnieć jej, iż po nad szarą Wisłą w dalekim zakątku świata istnieje teatr, na którym święciła pierwsze tryumfy i który, przez nią osierocony, dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebuje talentów.

* * *

— **Zakopane** 9. sierpnia. W Zakopanem gwar i ruch nie ustaje. Zupełny brak upałów, świeże lekko podniecające powietrze ciągle zwabia coraz to nowe gromady gości. Największy ich kontyngens dostarcza Warszawa i Kraków. Po zabawie i odczycie z d. 26. lipca, mieliśmy odczyt Żaby-Kościeszy na rzecz szkoły koronkarskiej, koncert profesorów konserwatorjum warszawskiego, pp. Górskiego i Paderewskiego, zabawę na dochód tutejszej szkoły snycerskiej, ponowny koncert Górskiego i Paderewskiego na dochód budowy kościoła zakopańskiego, a mieć będziemy jeszcze zabawę na dochód teatru poznańskiego i na rzecz Towarzystwa tatrzańskiego. Zabawa na dochód szkoły snycerskiej odbyła się w obecności i przy udziale marszałka Zyblikiewicza. Koncerta zaś obu profesorów warszawskich były prawdziwą dla nas biesiadą artystyczną. Gra skrzypka Górskiego jest szlachetną i klasyczną. Pianista Paderewski obok lekkości uderzenia, posiada zapał i werwę; jako kompozytor sprawił on nam, uwielbiającym teraz Tatry, miłą niespodziankę kompozycją swoją osnutą na motywach tańców góralskich.

Za przyjemności i rozkosze tu doznawane należy się wdzięczność przedewszystkiem cudownej naturze tatrzańskiej, następnie ludziom dobrej woli i Towarzystwu tatrzańskiemu, oraz reprezentantom jego prof. Wierzbickiemu i Swierzowi. Stawiam naturę zgodnie z szanownym tu jej a gorącym rzecznikiem dr. W. Piaseckim, na pierwszem miejscu, dla tego mimo zasług Tow. tatrzańskiego niech mi wolno będzie na tem miejscu zaprotestować przeciw zamierzonemu przez to Towarzystwo rozsadzeniu jednej ze skał po drodze do Morskiego oka. Ma się to stać gwoli wygody turystów. Dla takiego jednak celu nie wolno szpecić darów natury, zwłaszcza gdy się ma dwie inne do Morskiego oka drogi dla tych, którzy chcą oszczędzać nogi swoje kosztem piękna i przyjemnych wrażeń.

— **Kołomyja** d. 12. sierpnia. Wczoraj zawiązał się tu komitet redakcyjny w celu wydawania nowego czasopisma polskiego p. t. *Gazeta nauczycielska*, zadaniem której będzie bronienie i wywalczanie praw i interesów nauczycieli szkół ludowych. W następną sobotę odbyć się ma bliższe porozumienie co do wyboru naczelnego i odpowiedzialnego redaktora i ułożenia programu wyczerpującego. *Gazeta nauczycielska* ma już z dniem 1. września wychodzić.

— **Stanisławów** d. 10. sierpnia. W ubiegłą niedzielę zawiązaliśmy w naszem mieście oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina," który liczy 30 członków z wkładą roczną 405 złr. Zarząd stanowią pp. Gosławski prezes, Czechowicz wiceprezes, Baczyński sekretarz.

— **W Pesztcie** ponowiły się rozruchy uliczne, ale na mniejszą skalę. W niedzielę około 7. wieczorem zebrały się znowu w ulicy Kerepezskiej tłumy, które wkrótce rozproszone zostały przez policję i wojsko, rozciągnięte wzdłuż ulicy kordonem. W gospodzie piekarskiej zamknęło się piętnastu czeladników, którzy zaczęli atakować przyległe grajzlerąj. Policja musiała wkroczyć z obnażonemi pałaszami, i powstała bójka, przy której czterech czeladników dość ciężko raniono. O dziesiątej wieczorem przywrócono spokój zupełny.

— **Tragiczny wypadek** zdarzył się w tych dniach na Wiśle pod Dobrzyniem. Na berlince stojącej na środku rzeki, pies szypra dostał wściekliżny i pokąsał całą załogę, a pomiędzy innymi troje małych dzieci. O ratunku nie było nawet mowy.

— **Dwunastoletnia bohaterka.** Cała rodzina dwunastoletniej Adeliny Domenichelli pogrzebaną została wśród rumowisk w Casamicciolli. Dziecię, wydobywszy się o własnych siłach z pod gruzów, doszło, idąc za jękami do miejsca, gdzie znajdowała się jej matka i z zadziwiającą energią zaczęło odkopywać gruzy... Matka została uratowaną o tyle, iż głowa jej i piersi oswobodzone zostały od przywalających je gruzów. Mała Adelina nie poprzestała na tem. Odszukała jeszcze braciszka i wyciągnęła go z pod skrzyżowania belek, gdzie leżał omdlony ze złamaną ręką. Odważne dziecię znalazło wreszcie miejsce, w którem gruzy zasypały ojca i tu niezdolne już nic mu dopomódz, zaczęło wołać ratunku. Krzyk dziecka zwrócił uwagę żołnierzy, którzy nadbiegłszy uratowali całą rodzinę. Cześć dwunastoletniej bohaterce!

— **Księgarze** warszawscy mają zamiar wspólnym kosztem prowadzić katalog stały bibliografii czasopism polskich, rozsianych po całym świecie.

Praktycznym celem tej syzyfowej pracy ma być uniknięcie w ten sposób tłumaczenia utworów, których przekład poprzednio był już dokonany, co się obecnie dosyć często przytrafia.

— **Pobyt wśród zbójców.** Niedawno dzienniki donosiły, iż Włoch, Corpi, właściciel fabryki jedwabiu w Azji Mniejszej, został przez zbójców pochwycony i dopiero za znacznym okupem uwolniony. — Sam fakt porwania, jako też i pobyt swój pomiędzy rabusiami, opowiada on w następujący sposób:

„Dnia 8. lipca oddaliłem się nieco od mojej fabryki, gdy naraz ujrzałem się otoczonym przez dziesięciu ludzi dosyć podejrzanej miny. Zapytani, czego odemnie żądają, odpowiedzieli — pieniędzy, a gdy zrobiłem im uwagę, że takowych przy sobie nie mam, lecz gdy mnie puszczą, to im pewną umiarkowaną kwotę wypłacić przyrzekam, nie zgodzili się na propozycję i uprowadzili mnie z sobą. Szliśmy piechotą ośm godzin, aż w góry, gdzie się znajdował przywódca bandy. Rabusie naradzali się, dokąd mnie mają zaprowadzić, abym najdogodniej mógł z moją rodziną traktować o przysłanie okupu, i wybrano okolicę miasteczka Ismid.

„W niedzielę dnia 7. lipca przybyliśmy do pewnej górzystej miejscowości, oddalonej o dwie godziny drogi od tegoż miasta. Zaczęły się układy o cenę okupu. Pierwiastkowo zażądano odemnie 50.000 funtów szterlingów, po długich targach przystano na 1000. Wyprawiono tedy do mojej rodziny posłańca z moim listem, w którym wskazałem im miejsce mego pobytu i żądałem przysłania umówionej kwoty. Niebawem po tem przynieśli takową dwaj zaufani moi słudzy.

Zbójcy przeliczyli złoto i oświadczyli mi iż jestem wolny. Przywódca ich zwrócił mi tę trochę pieniędzy, które mi przy schwytaniu zabrane zostały i każdemu z moich służących ofiarował po cztery liry. Wogóle przez cały czas mego pobytu wśród zbójców byłem dobrze traktowany. Dano mi nawet służącego i kucharkę. Często ze zbójcami rozmawiałem; okazują oni wiele troski o byt biednego ludu i wyrazili nadzieję, że moja przygoda nie zrazi mnie do tego kraju i że nie zwinę mojej fabryki, coby wielką nędzę w okolicy sprowadziło, pozbawiając tylu ludzi zarobku. „Nie potrzebujesz się pan obawiać na przyszłość, mówili mi, poręczamy panu bezpieczeństwo jego osoby."

Przywódca bandy zwierzył się przedemną, iż ma na widoku bardzo korzystne porwanie, które jeżeli mu się uda, to będzie w możności zwrócić mi moją cenę okupu.

— **Żydowska wdzięczność** *Tribüne* podaje ciekawy opis zaszłego w tych dniach we Wiedniu wypadku, który charakteryzuje doskonale moralną nicość „wybranego ludu". Przy Springergasse mieszkał dawniej żyd tandeciarz Schr... tak biedny, że często zamierał z głodu. Sąsiadka jego żona ślusarza Anna Czermak zawsze w takim wypadku dawała mu pożywienie, i zbierała na jego rzecz składki między współmieszkańcami domu, także ubogimi robotnikami. Nieraz zapłacono i czynsz za niego... „Biedny żyd" był zawsze do łez wzruszony, nazywał Czermakową i innych robotników swymi dobrodziejami i wybawcami, przysięgał dozgonną wdzięczność. Po kilku latach korzystania z tych dobrodziejstw, otrzymał nagle m-łą sukcesyjkę, założył bazar z sukniami, obrazami, zegarami itp. „na raty". Interes kwitnął. Po niejakim czasie przypomniał sobie Schw. swą dobrodziejkę i postanowił... okazać jej wdzięczność. Poszedł do niej i zaproponował jej kupno rozmaitych fatałaszków na 50 zł. na raty, później mąż zachorował — na raty zabrakło. Żyd zrobił zrazu kwaśną minę. — Drugiego tygodnia zauważał, że historja jest „fatalna", w trzecim wreszcie z „wielkiem żalem" — przystąpił do fantowania biednej kobiety. — Rezultat taki, że 18 złr., które Czermakowa zapłaciła przepadły, a rzeczy które pobrała, zostały jej odebrane — koszta musiała zapłacić. — Oto jest żydowska wdzięczność.

— **Z Cetynii** donoszą o przybyciu ks. Orłowa, który przy zaślubinach ks. Zorki z Piotrem Karadżordżewiczem w zastępstwie cara ma być obecnym.

— **Ex-cesarzowa** Eugenia przybyła do Karlsbadu pod nazwiskiem hrabiny de Pierrefonds.

— **Międzynarodowa** wystawa kulinarna odbędzie się w Wiedniu na początku przyszłego roku.

— **W Paryżu** odbyła się w obecności Lessepsa, ministra Cochéry, Blancarda i innych wybitnych osobistości próba tramwaju poruszanego elektrycznością. Rezultat był świetny.

— **Sami Izraelici** wzięli nagrody na londyńskim szachowym turnieju: Cukiertort, Steinitz, English i Rozenthal. Uwagę tę robi *Jewish Chronicle*, a dodać do niej można, że i na turnieju norymberskim pierwszą nagrodę wziął izraelita, warszawianin, Szymon Winawer.

— **Alliance Izraelite** i proces w Tisza Eszlar. *Oester. Volksfreund* donosi: Przed pięcioma miesiącami wydała „Alliance" do wszystkich swoich filij odezwę o zbieranie składek na cele stowarzyszenia. W odezwie tej położono szczególny nacisk na wyniki śledztwa w procesie Tisza-eszlarskim. — W skutek tej odezwy wpłynęła do kasy stowarzyszenia suma 700.000 zł. Niektórzy wybitni peszteńscy członkowie stowarzyszenia wyjeżdżali przed rozprawą do Paryża. Podczas całej rozprawy w Nyiregyhaza znajdował się tam pełnomocnik stowarzyszenia z Paryża wraz z dwoma delegatami z Frankfurtu i Wiednia. — Paryski pełnomocnik opłacał wszystkie szyfrowane i nieszyfrowane depesze, i utrzymywał własnym kosztem całe biuro prasowe w Nyiregyhaza. Inny pełnomocnik od dnia 18. czerwca rozpoczął czynności swoje w Wiedniu, gdzie porozumiał się z redakcjami dzienników wiedeńskich, z których jedne większe drugie mniejsze gratyfikacje otrzymały.

— **Koniec świata.** Koniec świata przepowiadany już był od wieków przez najbieglejszych astrologów.

Ośmset lat temu rozeszła się wieść, iż w roku 1000 po Chrystusie wyginie ród ludzki...

Następnie astrolog Stoffer prorokował skończenie świata na rok 1524, po nim utrzymywał Stefelius, iż niezawodnie nastąpi tu ostateczna katastrofa w roku 1533 dnia 2. listopada o godzinie 8-ej rano.

W kilka dziesiątek lat potem inny znów badacz ruchu i biegu gwiazd, Czech Leovitius przepowiadał koniec świata na rok 1584.

Ostatnia wreszcie wersja opiewa, iż koniec świata nastąpi w roku... 1886!

Dwa bowiem proroctwa, szczególniejszym trafem, utrzymują jedno i toż samo: pierwsze z nich znajduje się wyryte na kamiennej tafli w kościele w Oberemmel i brzmi jak następuje:

„Quando Marcus Pascha dabit
Et Antonius Pentecosten celebrabit,
Et Joannes Christum adorabit,
Totus mundus vae! clamabit."

Czyli: „Gdy Wielkanoc przypadnie na dzień św. Marka (25. kwietnia), Zielone Świątki na św. Antoniego (13. czerwca), a Boże Ciało na św. Jana (24. czerwca), wtedy świecie biada ci będzie".

Drugie proroctwo tyczące w dziełach słynnego astrologa Nostradamusa:

„Quand Georges Dieu crucifiera,
Que Marc le ressuscitera,
Et que Jean le portera,
La fin du monde arrivera."

Czyli: „Gdy Wielki piątek przypadnie na dzień św. Jerzego (23. kwietnia), Wielkanoc na Marka (25. kwietnia), a Boże Ciało na Jana (24. czerwca); wtedy świat się skończy".

Otóż na te właśnie dni przypada rzeczone święta w roku 1886!.. Zobaczymy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**O urodzajach** w guberniach południowo-zachodnich ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało drogą telegraficzną następujące urzędowe sprawozdanie:

**Kijów**, 14. lipca. Oziminy w [illegible] powiatach średnie, w [illegible] lichie. Jarzyny prawie, że tak samo. Zbiory siana w jednym powiecie ukończone, w innych na ukończeniu.

Żniwa ozimin rozpoczęte w jednym tylko powiecie.

Chrząszcz zbożowy poczynił nie wielkie szkody w jednym tylko powiecie kijowskim.

**Żytomierz**, 14. lipca. W skutek pogody jaka stale zapanowała od pewnego czasu, stan urodzajów się poprawił z wyjątkiem w powiatach starokonstantynowskim, nowogrodwołyńskim i owruckim, w których nadzieje na urodzaj bardzo są słabe.

Jarzyny i trawy wogóle są dobre — zbiorom siana towarzyszy sprzyjająca pogoda. Straty poczynione przez deszcze i grady obliczają na 87.990 rs.

**Kamieniec Podolski** 12. lipca. W gubernii podolskiej urodzaj jak ozimin i jarzyn tak też traw dobry. — Pogoda sprzyja sprzętowi siana.

Robaków i owadów szkodliwych zbożom nie ma: Straty zrządzone przez grady wynoszą rubli 92,623.

**Sprawozdanie kasowe** Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc lipiec 1883 r.

| Wyszczególnienie | Winien | Ma |
|---|---|---|
| Udziały członków | 11.033·51 | 979·04 |
| Pożyczki na skrypta i weksle | 4.870·43 | 14.887·21 |
| Procenta | 517·97 | 21 |
| Fundusz rezerwow. | 2.003·— | — |
| Koszta administracji | 10·67 | 642·46 |
| Zysk z roku 1882 | 16·89 | — |
| Zaległe procenta za rok 1882 | 236·65 | 357·— |
| Fundusz pensyjny | 70·— | 200·77 |
| Lokacja własna | — | 1.220·20 |
| Zaliczka na fundusz pensyjny | — | — |
| Zaliczka na koszta procesowe | — | 157·84 |
| Złożone kwoty na podróż delegatów do Wiednia . . . | 111·25 | 129·75 |
| Gotówka z końcem lipca 1883 r. | — | 275·10 |
| Razem | 18.870·37 | 18.870·37 |

Obrót kasowy 37.740złr. 74 ct.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 14. sierpnia. (Pryw.) Wyznaczeni zostali na profesorów gimnazjalnych: Posselt do Lwowa na II. gimnazjum, Krokowski do Rzeszowa, Guttmann do Tarnowa, Mroczkowski do Sanoka, Kosak do Jasła, Bogusz i Palmstein do Lwowa na IV. gimnazjum, Goliński do Przemyśla, Pawłowski do Jasła, Cetnarowski do Rzeszowa, Rupik do Krakowa.

**Budapeszt** d. 14. sierpnia. (Pryw.) Wczoraj była na Nowopeszteńskiej ulicy bójka między robotnikami a policją, na którą trzy razy strzelano. Aresztowano 44 osób.

**Petersburg** d. 14. sierpnia. (Pryw.) Tołstoj obejmie swoje obowiązki d. 27. września.

**Wiedeń** d. 13. sierpnia. Dzienniki donoszą, że d. 15. b. m. zjadą się w Londynie reprezentanci mocarstw w konferencji dunajowej, aby porozumieć się co do formalności, jakie mają być zachowane przy wymianie ratyfikacyj traktatu dunajowego.

**Wiedeń** d. 14. sierpnia. Listem odręcznym z Ischl d. 24. lipca gratuluje cesarz najserdeczniej kard. Schwarzenbergowi 50-letniego jubileuszu kapłańskiego, ponownie wyraża mu zupełne uznanie za wszelkie usługi około kościoła i dobra publicznego, tudzież za przywiązanie do dynastji; życzy mu dłuższego jeszcze, pomyślnego wieczoru życia dla sławy kościoła i dobra Państwa, zapewniając kardynała o niezmiennej życzliwości cesarskiej.

**Bukareszt** dnia 13. sierpnia. Król rumuński zaproszony na ojca chrzestnego dla drugiego syna pruskiego księcia Wilhelma odjedzie we czwartek do Berlina.

**Paryż** d. 13. sierpnia. *Temps* otrzymał prywatne doniesienia z Madrytu, że ruch powstańczy w Katalonii trwa dalej. Znowu powstał jeden pułk. W Urgel Gerona i Figueras odbywają się utarczki.

**Tunis** d. 13. sierpnia. Wczoraj znaleziono zastrzelonego żołnierza francuskiego. Sądzą, że go krajowcy zamordowali. Wdrożono śledztwo.

**Paryż** d. 13. sierpnia. „Agencja Havasa" donosi z Saigon, że dzisiaj odpłynął parowiec z 700 ludźmi do rozporządzenia admirała Courbeta. Oczekują ataku na Hue.

**Rzym** d. 13. sierpnia. Do *Moniteur de Rome* telegrafują z Paryża: Pismo Grevyego do papieża wyraża wielką czołobitność dla niego i kładzie nacisk na osobisty kierunek pojednawczy co do wolności kościoła. Mimo to Grevy daje do poznania, że kler nie może stanowczo i uni[illegible] wchodzić bliżej w kwestje poruszone w piśmie papieża.

**Berlin** d. 13. sierpnia. Naukowa komisja państwowa dla badania cholery odjedzie 16. b. m. przez Brindisi do Aleksandryi. Przed południem ukonstytuował się pod przewodnictwem następcy tronu, a w przytomności jego małżonki, Komitet pomocy dla ofiar katastrofy na Ischii. [illegible] bawiący w Berlinie ministrowie, prezes banku państwowego i starszy burmistrz. Przybyło tutaj trzech oficerów tureckich z 10 młodymi ludźmi, którzy będą umieszczeni w szkole kadeckiej. *Nord. Allg. Ztg.* pisze o rozruchach w Hiszpanii, że król hiszpański okazał energię w stłumieniu powstania. Rewolucja widocznie nie ma gruntu w kraju, czego najlepszym dowodem, że występują przeciw niej nawet [illegible] republikanie.

**Praga** d. 14. sierpnia. Z powodu sekundycyi kapłańskiej kardynała Schwarzenberga, arcybiskupa praskiego, wręczy mu miasto Praga przez deputację kunsztownie wykonany relikwiarz. Przybyli już na tę uroczystość nuncjusz Vanutelli, arcybiskup wiedeński Ganglbauer, tudzież biskupi Schöbl i Hais.

**Sarajewo** d. 14. sierpnia. Dzisiaj o godz. pół do piątej rano było gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające sześć sekund, z hukiem, od zachodu ku wschodowi.

**Londyn** d. 14. sierpnia. Izba lordów załatwiła w szczegółowej rozprawie ustawę o dzierżawach w Irlandii. Przyjęto kilka poprawek, przeciw którym rząd występował.

**Kair** d. 14. sierpnia. W ostatniej dobie zmarło w Egipcie 371 osób na cholerę.

**Aleksandrja** d. 14. sierpnia. Jenerał Wood wyjechał do Anglii. Administracja sanitarna uchwaliła zwinąć kordon sanitarny w okolicy Aleksandrji.

**Madryt** d. 14. sierpnia. Król odbył przegląd załogi liczącej 12000 ludzi śród radosnych okrzyków ludności. Wyjedzie wkrótce do zwiedzenia Valladolidu, Wiktoryi, Saragossy, Barcelony i Walencji, poczem wsiądzie na statek wyjdzie w Hawrze i uda się na Paryż i Niemcy do Austryi.



**Przyjechali** d. 14. sierpnia 1883.

Hotel ZORZA: F. hr. Czosnowski z Wołynia, W. Barański z Doliny, dr. I. Sokal z Cieszyna, F. Orel z Wiednia, I. hr. Weissenwolfowa z Ruskiej wsi, K. Englisch z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. Lipkowski z Rosji, L. Ławrowski z Rosji, W. Frankowski z Komańcza, T. Plachki z Berna.

Hotel ANGIELSKI: I. Krzyżanowski z Liszek, S. Załęski z Panowic, W. Rylski z Uhryna.

## POCIĄGI KOLEJOWE
### podług zegaru lwowskiego
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 53 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamcze o godz. 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 5 rano i o godzinie 6 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 22 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

**Lwów z Izby handlowej, 14. sierpnia 1883.**

| 1. Akcje na sztukę bez kupona bieżącego | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zl. m. k. | 298 | 50 | 302 | — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zl. w. a. | 167 | 75 | 170 | 75 |
| Banku hypot. galic. po 200 zl. w. a. | 287 | — | 293 | — |
| „ kredyt. galic. po 200 zl. w. a. | 250 | — | 256 | — |
| **2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:** | | | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 98 | 85 | 99 | 85 |
| „ „ „ 4 „ „ | 89 | 40 | 90 | 50 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 98 | 85 | 99 | 85 |
| „ „ „ 4 „ „ | 86 | 40 | 90 | 60 |
| Banku hyp. galic. 6 prc. „ | 101 | 50 | 102 | 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 97 | 45 | 98 | 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 100 | 40 | 101 | 40 |
| Listy dłużne g. s. kr. wł. 6 pr. | 101 | — | 102 | 50 |
| „ „ „ „ „ 5 pr. | 93 | — | 95 | — |
| **3. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogól. rel. kred. zakład dla Gal. Bukow. 6 prc., los w 15 lat. | — | — | — | — |
| **4. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 98 | 75 | 99 | 75 |
| Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. | 95 | — | 98 | — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 101 | — | 102 | 50 |
| **5. Losy.** | | | | |
| Miasta Krakowa | 18 | — | 20 | — |
| „ Stanisławowa | 22 | — | 24 | — |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 56 | 5 | 67 |
| Dukat cesarski | 5 | 57 | 5 | 68 |
| Napoleondor | 9 | 44 | 9 | 54 |
| Półimperjal rosyjski | 9 | 72 | 9 | 82 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 54 | 1 | 64 |
| „ „ papierowy | 1 | 16½ | 1 | 18½ |
| 100 marek niemieckich | 58 | 15 | 58 | 90 |
| Srebro | — | — | — | — |
| Kupony w srebrze | — | — | — | — |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń**, dnia 14. sierpnia 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny | 62.30 | Węg. akcje kr. | 301.50 |
| Anglo-Austr. | 113.25 | Unionsbank | 114.75 |
| Kolej Kar. Lud. | 299.50 | Nordbahn | 267.— |
| Kolej Połud. | 154.60 | Kolej Alföld. | 169.75 |
| Kolej państ. Elżb. | 318.80 | Kolej lw.-czern. | 168.75 |
| Węg. Nordostb. | 158.— | Wied. Comunal | 123.25 |
| Węg. obl. p. zł. | 99.50 | Elbetal | 220.— |
| Kolej siedmiogr. | 110.— | Losy tureckie | 24.75 |
| Zł. rent. węg. 4% | 88.90 | Bankverein | 106.80 |
| Ros. rubel. pap. | 1.17.¾ | Losy węgier. | 117.75 |
| Galic. indemn. | 99.— | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń**, dnia 14. sierpnia
godzina 10 minut 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 300.40 | Anglo-austrj. | 112.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 299.75 | Kolej Połudn. | 154.80 |
| Unionsbank | 115.20 | Napoleondor | 9.49 |
| Rosyj. bankn. | 1.17 | Usposobienie: lepsze | |

**Berlin**, dnia 13. sierpnia
godzina 5 minut 45 po południu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 201.65 | Akcje kredyt. | 514.— |
| Lombardy | 266.50 | Galicyjskie | 129.— |
| Kolej rumuńs. | —.— | Austr. bankn. | 171.50 |



III. Sprawozdanie komitetu pomocy dla pogorzelców miasta Chodorowa.

Od dnia 30. lipca r. b. do dnia dzisiejszego na rzecz pogorzelców chodorowskich nadesłały komitetowi następujące osoby dary w gotówce:

P. T. Rudolf Heinrich i August Derschberg za pośrednictwem *Gazety Narod.* 2 złr., ks. Baczyński g. k. proboszcz z Wasiuczyna 5 złr., przełożeństwo izraelickiego zboru we Lwowie 30 złr., ks. Fabiański z Hanaczowa 5 złr., prezydent miasta Krakowa 100 złr., Wolfeld et Klarfeld ze Lwowa 10 złr., administracja *Dz. Polsk.* 5 złr., ks. Ignacy Harasiewicz g. k. proboszcz z Kozary 7 złr., ck. uprzyw. gal. akc. bank hipoteczny we Lwowie 100 złr., Hirsza Perlbergera syn z Klasna 20 złr., ks. Rakociński z Opryłowicz 5 złr., Zakład kredytowy dla handlu przemysłu ze Lwowa 10 złr., ks. Żurawski proboszcz z Jezierny 5 złr., Reinhold Buber et Glanz ze Lwowa 5 złr., ks. Kostański administrator z Rozdołu 17 złr 83 ct., ks. Zielonka z Tyśmienicy 8 złr. 55 ct., ks. Płochocki administrator z Budzanowa 14 złr. 43 ct., ks. Jabłoński z Sadagóry 9 złr., A. Menkes ze Lwowa 2 zł., JW. hr. Karol Lanckoroński z Rozdołu 200 złr., Nieznajomy z 80 pułku p. z Przybój 8 złr., ks. Kunaszowski proboszcz z Warężа 10 złr., ks. Szypułowski administrator z Pruchnika 8 złr., ks. Kerszka, proboszcz z Podhajec 5 złr., administracja *Dz. Polsk.* 10 złr., ks. Adamowicz proboszcz z Lubaczowa 20 złr., najprzew. ks. Isakowicz arcybisk. ormiański ze Lwowa 10 złr., ks. Zoles z Kotzmania na Bukowinie 5 złr., Dan. Sulikowski od siebie i parafian ze Słociny 5 złr., razem 686 złr. 81 ct. w. a.

Doliczywszy sumę poprzednich darów, wynosi łączna kwota tychże 2.314 złr. 18 ct.

Chodorów d. 12. sierpnia 1883.

*Ks. Ant. Drzewicki.*

## Podaję do wiadomości

Wielmożnym Panom, których już od kilku lat obsługuję sukniami męzkiemi, że pan JULIAN CZARNECKI, który przez jakiś czas zastępował mię w mym magazynie, od dnia 1. sierpnia 1883 r. został uwolnionym. Tylko ja sam przez cały dzień obsługuję Wielmożnych Panów.

Polecam się łaskawym względom.

2268 1—3 Z głębokim szacunkiem

**W. Jabłoński,**

**ulica Kopernika, liczba 4.**

Zaszczycona zaufaniem Szanownych rodziców i opiekunów, oznajmiam, że i w tym roku przyjmuję panienki dochodzące do Zakładów naukowych na wikt i mieszkanie. Sumiennie zapewnić mogę opiekę macierzyńską, pomoc w naukach, konwersacja francuska lub niemiecka, a na żądanie lekcje muzyki.

**Krzyżanowska,**

*ulica Akademicka nr. 16.*

## Dr. Wenanty Piasecki

**specjalista-wodolekarz,**

ze LWOWA, ordynuje w tym roku jak lat poprzednich w swoim zakładzie przyrodoleczniczym na Klemensówce w Zakopanem. — Poczta i telegraf w miejscu. — Kuchnia dla chorych w własnym zarządzie stosownie do potrzeb z mięsem i bez mięsa, wedle przepisu lekarza. Prospekt i cenniki rozsyła na żądanie Zarząd.

2105 3 ? **Dr. Piasecki.**

## OLIWĘ i SMAROWIDŁA do maszyn

w rzeczywiście najlepszych gatunkach oraz

**Siarczan miedzi (siny kamień)**

jak również

**korzeń mydlany** do prania wełny

po najtańszych cenach 2204 3—16

## Hübner i Hanke we Lwowie.

**Dwóch lub 3** chłopczyków z dobrego domu ze szkół normalnych lub niższych gimnazjalnych mogą znaleść umieszczenie w domu obywatelskim gdzie znajdą najtroskliwszą opiekę, zasady moralności i dobrego wychowania. Konwersacja francuzka i na życzenie lekcje języka francuzkiego — tudzież lekcje muzyki podług nowej metody. Bliższe objaśnienia w księgarni p. K. ŁUKASZEWICZA ul. Halicka l. 50.

## Uczennice

szkół ludowych lub wydziałowych mogą znaleść pomieszczenie u nauczycielki szkół ludowych we Lwowie. Oprócz nauki przedmiotów szkolnych, udzielane być mogą nauka francuskiego języka i gry na fortepianie. Opieka rodzicielska zapewnia się. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

## Główny magazyn broni

**i wszelkich przyborów myśliwskich**

## Alfreda Dzikowskiego

**we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1.**

poleca na sezon polowań **broń myśliwską** we wszelkich istniejących systemach pod gwarancją

| | | | |
|---|---|---|---|
| jakoto: dubeltówki kapslowe | od | 11 zł. | i wyżej |
| „ lefaucheux | „ | 24 zł. | „ |
| „ lankaste: | „ | 35 zł. | „ |
| „ iglicowe | „ | 100 zł. | „ |
| drillingi i ekspres | „ | 180 zł. | „ |

2270 1—?

oraz PATRONY po cenach ściśle fabrycznych.

## Ważne dla większych właścicieli realności.

Człowiek mający lat 39 kupiec poszukuje posady rezydenta większej realności — na żądanie może złożyć odpowiednią kaucję. Zgłoszenie się z podaniem warunków nadesłać proszę pod adresem

**Edward Schuman,**

plac Bernardyński l. 3. we Lwowie pod literą O. P.

## Najlepszym Papierem na Papierosy jest LE HOUBLON

francuskiego wyrobu.

PRZED NAŚLADOWNICTWEM ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel „LE HOUBLON" i opatrzona jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry, Propres du Brevet

Marque de Fabrique C. C.

CAWLEY & HENRY, Seuls Fabricants, PARIS

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

## Pilipton

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON niefarbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.

Cena 1 zł. 50 ct.

## Pudr książęcy

*biały, cielisto-różowy i żółtawy*

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po ct. 60, 70 i zł. 1, 1.20 i 1.60.

**Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa**

## ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość Cena 2 zł.

## CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

## PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

## J. Ihnatowicz

*Lwów, ul. Kopernika l. 3.*

*Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.*

## Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Upoważnienie do prowadzenia publicznego zakładu na mocy reskryptu Wys. c. k. ministerstwa z dnia 1. maja 1779.

Medal postępu 1873.

Akademia rozpoczyna d. 15. września b. r. swój dwudziesty rok szkolny.

**Absolwenci Akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku**, jeżeli przed swoim wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje „**bezpłatny kurs**" przygotowawczy do złożenia egzaminu na ochotników.

Na wszelkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udziela informacyj i obszernych prospektów 1799 1—8

*Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu*

**A. E. v. SCHMID, dyrektor.**

## Główny skład fabryczny

## R. Krimmera,

**we Lwowie, hotel Żorza,**

poleca

**Amerykańskie węże gumowe**, ze sprężyną,
„ „ „ z wkładami płóciennemi,
**Węże gumowe** do sikawek, lewarów i t. p.
„ **parciane,**
**Płyty** i sznury gumowe z wkładami i bez,
**Fakunki** bawełniane (federweisowe),
**Kit** francuski, kauczuk i gutaperka rozpuszczona,
**Wentyle i kile** do pomp i janchy,
**Pierścionki** i szkła do wodoskazów,

***Skład komisowy***

**pasów** skórzanych hamburgskich z najlepszej jędrnej skóry od 1", 1½ do 8" zawsze na składzie. 2237 1—4

## Obwieszczenie.

W poniedziałek 28. sierpnia 1883 odbędzie się w tutejszem zabudowaniu komendy korpuśnej

**sprzedaż około 10.000 kilogramów papieru**

szkartowanych aktów, a to pod następującemi warunkami:

1. Pisemne i opieczętowane oferty, zawierające cenę ofiarowaną od kilogramu lub cetnara metrowego, z wypisaniem jej słowami, mają być dnia powyżej wymienionego najpóźniej do godziny 11tej przed południem w intendanturze korpusu złożone.
2. Ustne oferty nie będą przyjęte.
3. Nabywca obowiązuje się do oddania całego zapasu papieru do papierni.
4. Wydatki na odważenie, naładowanie, nareszcie sprzątnienie nabytych papierów ponosi nabywca, równie ma też ponieść koszta podróży urzędników wojskowych, mających przy zniszczeniu tych papierów w papierni interweniować.
5. Nabywca jest obowiązany w 10 dni po licytacji zabrać nabyty szkart z zabudowania komendy korpuśnej.
6. Zaraz po otrzymanem zawiadomieniu ma nabywca cenę kupna w biurze manipulacyjnem intendantury korpusu w gotówce złożyć.

**Od intendantury c. k. 11. korpusu.**

Lwów, dnia 11. sierpnia 1883.

## Łaźnia

**fundacji ś. p. Romana Ducheńskiego,**

przy placu Chorążczyzny,

z której dochody przeznaczone są na **stypendja dla ubogich rzemieślników**, zostanie napowrót otwartą z dniem

**16. sierpnia b. r.**

do użytku P. T. Publiczności, po dokonanej już restauracji, przyczem nie szczędził Zarząd żadnych kosztów, aby urządzenia łaźni możebnie ulepszyć i użytek łaźni uczynić jak najdogodniejszym. — Mianowicie zwraca się uwagę na nowo i odrębnie od łaźni urządzone **tusze** najnowszej konstrukcji z basenem z przepływającą czystą wodą.

CENY: Za użycie łaźni i w niej pomieszczonych urządzeń od osób dorosłych po 30 ct., — od dzieci po 15 ct., — za użycie odrębnych od łaźni tuszów i basenu po 15 ct. — koca 6 ct. — prześcieradła 5 ct. — koszuli 4 ct. — fartuszka 3 ct. — ręcznika 2 ct. — miotełki 2 ct. — mydła 3 ct. — gąbki 5 ct. — jaja 5 ct.

Porządek kąpieli oznacza się:

Dla mężczyzn: wtorek, piątek, sobota, niedziela przez cały dzień od 6tej z rana do 9tej wieczór; — środa, czwartek do godziny 12tej w południe.

Dla kobiet: środa i czwartek od godziny 1 z południa do 9tej wieczór.

*Zarząd.*

## Zmiana lokalu.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że istniejące od 1½ roku przy placu Halickim l. 10,

## Biuro przedsiębiorstwa spedycji

**przewozu i opakowania mebli, luster, obrazów, fortepianów, kas ogniotrwałych, oraz innych przedmiotów,**

**przeniósł na ul. Halicką, l. 25,**

t. j. nad główną trafiką,

wchód z ulicy Wałowej l. 8, obok handlu K. Bałłabana.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaskawej pamięci. Z poważaniem

**K. J. Gawlikowski.**

## 3 Zecerów

do pisma niemieckiego znajdą stałą kondycję w drukarni H. CZOPPA w Czerniowcach. Oferty uprasza się przysłać po niemiecku.



Polecamy wielce Szanownym obywatelom ziemskim nasz

## magazyn powozów

przy ulicy **Karola Ludwika, l. 5, na** I. piętrze,

wraz z sortymentem najrozmaitszych powozów do oglądnienia i wyboru.

Wyborny materjał, rychła usługa i tanie ceny zapewnia się każdemu.

**SCHUSTALA & Cmp.,** 1628 8—7

c. k. uprz. nadworna fabryka powozów w Nesselsdorf.

Dyplom honorowy Tryest 1882, srebrny medal Paryż 1878.



Złoty medal we Wiedniu 1880, srebrny medal we Wiedniu 1873.

## Maszyny do wyrabiania narzędzi

**najnowszej konstrukcji, w najrzetelniejszem wykończeniu.**

rozmaitych wielkości, a to: tokarnie, maszyny do hyblowania, maszyny (Shapingmaschinen), maszyny do robót żłobków stolarskich, maszyny wiertnicze, maszyny do rznięcia śrub i t. p., dostarcza po najtańszych cenach: **„Erste Wiener Werkzeugmaschinen-Fabrik und Eisengiesserei, Jana Müllera we Wiedniu, X, Simeringerstrasse nr. 144.** 1825 9—20

## Krynica

**w Galicji,**

w powiecie Nowo-Sądeckim,

Stacja kolejowa **Muszyna-Krynica**. Z dworca kolejowego do Zakładu 10 kilometrów (godzina jazdy). Przy dworcu fiakry i wózki góralskie.

**Poczta i telegraf** tudzież **biuro wywiadowcze** w samym Zakładzie.

## C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy,

**na okres od 15. maja do 30. września 1883 otwarty,**

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelazistej, dwa gmachy łaziebne o 100 gabinetach, z wszelkiego rodzaju kąpielami ogrzewanemi, według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne; zakład gimnastyczny i rzecznych kąpieli.

**Wody i kąpiele mineralno-wodne i borowinowe są uznanym środkiem leczniczym:** w niedokrwności i blednicy, we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub z biegunką w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, jakoteż i w przeróżnych cierpieniach nerwowych opartych na osłabieniu, tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci.

Ostatnia kurlista wykazuje przeszło 4.000 gości.

Podczas sezonu ordynuje sześciu pp. lekarzy.

Zakład posiada **około 1000 pokoi w domach skarbowych i prywatnych** porządnie urządzonych, 7 publicznych restauracyj, cukiernie i piekarnie, kilkadziesiąt sklepów z różnemi towarsmi, pracownie strojów damskich, tudzież krawieckie i szewskie.

**Dla rozrywki i uprzyjemnienia pobytu służą:** czytelnia gazet, wypożyczalnia książek, teatr polski pod kierownictwem p. J. Dobrzańskiego, dyrektora teatru Lwowskiego, orkiestrę zdrojową pod dyrekcją kapelmistrza i kompozytora p. Adama Wrońskiego, częste reuniony, park przeszło 40 hektarów wynoszący, liczne ogródki kwiatowe, promenady, wycieczki do bliskich zakładów kąpielowych, jako to: Żegestów, Bardyów, do miejsc pamiątkowych w okolicy Krynicy, tudzież na sąsiedni Spiż i Węgry.

Od 15. maja do 14 czerwca i od 1. do ostatniego września najtańszy sezon, podczas którego także pomieszkania o ⅓ są tańsze.

Biuro wywiadowcze i portier w Zakładzie udzielają bezpłatnie informacji o niezajętych pomieszkaniach i wysełają na żądanie osobne powozy do dworca kolejowego.

Na razie wysiąść można w hotelu Krakowskim „pod Koroną".

Zamówienia na wody mineralne tu pod dozorem lekarskim i kontrolą rządową czerpane, przyjmuje, na listy frankowane odpowiada i broszury bezpłatnie posełe 2070 5—6

**Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.**

## Farby olejne

**zupełnie do użycia gotowe**, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.

## Masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

**Najwyborniejsze**

## lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych,** *do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych,* farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materyj bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania Masa do hektografii gotowa.

## Artykuły browarnicze i gorzelnicze

smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

## Artykuły gumowe

płyty, kiszki (szlauchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek** gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

**Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz Handel materjałów**

## HÜBNER & HANKE

**we Lwowie, Rynek.**

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, **ale nie trwałością i dobrocią wyrobu** odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione są** zupełnie własności dobrych farb olejnych, tak że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — **jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną i tak dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.**

**Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie.**

## MOLLA proszki seidlickie.





## Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. w. a.**

## Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

**Olej tranowy M. Krohn & Cmp.** **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Golichowski apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt.; w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsmner apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu* B. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdetzka, A. Mańkowski apt; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Sereciu:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Bresig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

## Składy towarów banku Union

## we Wiedniu

***a) Franzensbrückenstrasse 17,***

stacja wiedeńskich kolei połączonych w pobliskości kanału dunajowego,

***b) na Praterquai,***

stacja kolei na brzegu Dunaju i przystani towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju,

***c) na dworcu kolei Północnej,***

***d) na dworcu kolei Państwowej.***

**Bank Union we Wiedniu** przyjmuje **na skład**, za **obciążeniem zaliczką** i w **komisową sprzedaż** wykazanych mu towarów, uskutecznia tychże **wysyłkę**, załatwia **manipulację cłową**, udziela **zaliczki** na recepisy, jakotéż warranty.

Składy towarów na **Praterze** i **dworcu kolei Północnej** korzystają z taryfy **reekspedycyjnej.**

Bliższych wiadomości udziela się najchętniej, jakoteż przesyła się dokładnie taryfy na żądanie darmo.

Bank Union zwraca szczególną uwagę na **komisową sprzedaż galic. rumuńskiej i moskiew. nafty,** udziela swym komitentom przy skonsygnowaniu tego artykułu sześciotygodniowy skład bezpłatnie na wszystkich dworcach kolejowych stykających się we Wiedniu linii.

Bank Union rozporządza nader obszernym

**rezerwoarem spirytusowym**

i załatwia komisowe kupno i sprzedaż tego artykułu.

*Bank Union otworzył z dniem 1. sierpnia prywatny oddział dla Bosnii i Hercogowiny z siedzibą w Serajewie, załatwia tamże wszystkie w zawód bankowy i handlowo-komisowy wchodzące transakcje, przyjmuje szczególnie towary na skład za obciążeniem zaliczki i do sprzedaży powierzonych mu towarów pod najprzystępniejszemi warunkami.*

1767 1—6 **Dyrekcja Banku Union.**

## Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

**akcyjnego Banku Hipotecznego**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi.

## 5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

**5% premiowane Listy hipoteczne,**

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."